Nr. 83 We Lwowie Czwartek dnia 12. Kwietnia 1877. Rok X.

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 zł. — półrocznie 11 zł. — kwartalnie 5 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac Katedralny; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonière 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 11. kwietnia.

Z powodu zeszłorocznego spóźnienia nominacji w nauczycielskich seminarjach żeńskich tudzież nadzwyczajnego przewleczenia rozdziału stypendjów rządowych dla seminarzystów nauczycielskich mieliśmy przez kilka razy sposobność dotknięcia leniwego toku spraw w krajowej Radzie szkolnej. Skargi w tej mierze, które się prawie codzień opierają o naszą redakcję, są powszechne. Szczególnie w zakresie mianowania prezentowanych już przez miejscowe Rady szkolne nauczycieli etatowych zachodzą spóźnienia, które przekraczają wszelkie rachuby prawdopodobieństwa.

To samo tyczy się ważnej kwestji czuwania nad budynkami szkolnemi i pomagania gminom niezamożnym, aby mogły wypełniać ściśle przepisy ustawy w przedmiocie przymusu do uczęszczania tudzież stosunku liczby uczniów, przypadającej na jednego nauczyciela.

W Niższej Austrji, której ludność stanowi tylko czwartą część ludności Galicji z Lodomerją i W. ks. Krakowskiem, od r. 1868 wydał kraj i gminy na budowę szkół przeszło 8 miljonów guld., t. j. w przecięciu rocznie 1 miljon na to poświęcano, a stosunek uczniów do nauczycieli doszedł tam do tej cyfry, że prawie wszędzie odpowiada skali ustawą przepisanej, t. j. nie przekracza 80 na jednego nauczyciela.

U nas inaczej. Nie można wprawdzie wymagać, abyśmy do tak świetnych rezultatów dochodzili, skoro samo wprowadzenie ustawy szkolnej zostało o 5 lat opóźnione, ale przynajmniej wolno oczekiwać aby czynność rozwijana przez Radę szkolną miała tendencję gorliwości i przyspieszania tego, co zaniedbano.

Niezawodnie i brak funduszów waży ciężko na szali, ale też pod tym względem przy zestawianiu budżetów powinna panować należyta przezorność i uwaga na to, że bez [illegible] oświaty ludowej u nas wszelki postęp jest niemożebny, i że wszelkie usiłowania stworzenia lepszych warunków społeczno-ekonomicznych będą chromać.

Co mówić o wsiach, jeżeli nawet miasta urządzeniami swojemi nie odpowiadają dotąd warunkom przymusu szkolnego, jak to niedawno przed wyborami do Rady miejskiej we Lwowie wykazano. A już najokropniej wyglądają miasteczka. Nie szukając daleko od stolicy, aby przytoczyć przykład, nadmieniamy, że w Bóbrce, 4 mile od Lwowa, miasteczku powiatowem, budynek, w którym się mieści szkoła dla obojga płci, jest walącem się szatrem, które ze względów bezpieczeństwa już dawno należałoby zamknąć i rozebrać, bo lada dzień może runąć na głowy profesorów i dziatwy. Zarząd teraźniejszy gminy tamtejszej, ożywiony najlepszemi chęciami, nie może sprostać wymaganiom wskutek długoletniej okropnej gospodarki poprzedników swoich. Zmuszony jest tedy starać się o zapomogę bezzwrotną i o pożyczkę zwrotną u kraju. Dziwić się tylko trzeba, że pp inspektorowie jeżdżący co roku, z urzędu nie czynią kroków, aby gminom ułatwiać zaradzenie takim okropnym brakom.

Wobec tego możemy sobie wyobrazić położenie tych biednych stworzeń, których Bóg pokarawszy uczynił profesorami na prowincji. Prośby ich i przedstawienia, reklamacje i podania, miesiącami i latami spoczywają na biórkach referentów, a często gęsto dostaje się im besztanina za natarczywość.

W dziwnej także obojętności pozostaje krajowa Rada szkolna względem Towarzystwa pedagogicznego, które bezsprzecznie rozgałęzioną swoją działalnością i pracą pełną poświęcenia, wspierając czynność i Rady szkolnej, zasługuje ze wszech miar także na wzajemność. Organ jego „Szkoła" jest tak redagowany, że największe przysługi oddaje rozwojowi postępowej metodyki i dalszemu kształceniu się szczególnie młodych i niedoświadczonych jeszcze nauczycieli. — Powaga inspektorów mogłaby się przyczynić do rozpowszechnienia tego pisma, wydawanego dotąd ofiarą Towarzystwa i bezinteresowną pracą kilku ludzi. Na 5.000 nauczycieli ludowych w kraju, pismo to liczy zaledwo 800 abonentów, dając rocznie przeszło 70 arkuszy druku z ilustracjami za parę guldenów. Czyż najwyższa władza szkolna, nie ma obowiązku nawet funduszami wesprzeć takie wydawnictwo? A przecież ani Towarzystwo ani nikt tego nie wymaga lecz ma wszelkie prawo żądać, aby ta władza wpływem swoim i wpływem osobistym swoich dozorczych organów podziałała na rozprzestrzenienie pisma pożytecznego.

Polityką według zasady „jeden do lasa, drugi do Sasa" nie pójdziemy daleko, a niestety nie widać dążności do koncentrowania dobrych chęci obywatelskich.

Wystawa krajowa w r. 1877.

(g) Towarzystwo kredytowe jak to mówią „chce się wykręcić sianem", aby tylko nie dać 1000 złr. na rzecz wystawy. Wprawdzie pomimo opozycji pp. Łodyńskiego i spółki, wotowało Tow. dać, lecz to jedynie dlatego, jak nas skutki pouczają, i już o tem naprzód wiedziano, że tak samo jak na Unję lubelską i inne cele, Namiestnictwo, nie chcąc postąpić wbrew ustawom Towarzystwa, nie może i w tym wypadku udzielić pozwolenia.

Gdyby jednak w zasadzie panowała szczera chęć datku, Tow. ma inny punkt wyjścia prawnego do złożenia ofiary, którego żaden statut zabronić nie może. Tę furtkę jednak zasłania niewidoma spółka p. Łodyńskiego jak może; Tow. kredytowe przedstawia się bowiem w dwojakim charakterze: najprzód, jako instytucja finansowa publiczna krajowa, której działalność obrotów pieniężnych wiążą paragrafy statutów, a następnie jako obywatel realnościowy stołecznego miasta Lwowa, który będąc wprawdzie pod kontrolą Towarzystwa, ma zresztą działalność jako obywatel niczem nieskrępowaną. I tak: gdy są wybory do rady gminnej, sejmu lub inne, nie figuruje ono jako Towarzystwo kredytowe, lecz jako zwykły śmiertelnik, właściciel wielkiej kamienicy przy ulicy Karola Ludwika. Tak samo działa, bez odwoływania się do Namiestnictwa, jeżeli się okaże konieczność otworzenia worka, aby wyliczyć jakąś sumkę, którą honor obywatelski dać nakazuje dla wspólnego dobra, jak to np. miało miejsce, gdy z dobrowolnych składek budowano most na Pełtwi, łączący ulicę Karola Ludwika z Wałami. W porównaniu, partycypował obywatel realności numeru 3 przy ulicy Karola Ludwika, w takim samym stosunku, jak p Bałutowski w datku dla Muzeum przemysłowego. A przecież właściciel nr. 3 nie odwoływał się o pozwolenie do Namiestnictwa.

Zdaje się, że po tym fakcie (których moglibyśmy i więcej znaleźć), wszelkie dalsze orzeczenia uniewinniające, j e ż e l i n i e o p a r t e n a n i e c h ę t n e j w o l i, powinne ustać i c h o c i a ż 1000 złr. należy wyliczyć komitetowi stawy.

O ile Galicja wschodnia rusza się i robi stosunkowo co może, aby wystawa krajowa odpowiedziała zadaniu, to nie możemy tego powiedzieć o zachodniej części kraju, szczególniej co do składek, które się z łatwością dadzą obliczyć z dotychczasowych sprawozdań. Apatja taka jest co najmniej s m u t n ą — bo w każdym wypadku pomimo ciężkich czasów, kilka złotych nie zubożyłoby obywatela. Rzeczą to powszednią, że na codzienne nawyczki daleko więcej wydajemy, nie mając w takiej chwili na myśli ciężkich czasów. Jednak pojęcia nasze o obowiązkach publicznych, są jeszcze zanadto mglistej natury, abyśmy się mogli przyznać chociaż do pełnoletności chłopskiego rozumu. Oprócz Krakowa, reszta składek przedstawia się w zbyt homeopatycznej dozie.

Tak samo jak ze składkami, ma się rzecz z czynnościami pp. delegatów na prowincji. Prawdopodobnie, znaczna część wskazówek i rozporządzeń komitetu wystawy spoczywa dotąd nie rozpieczętowana w kieszeniach pp. delegatów.

Już nie wiemy po raz który powtarzamy, że wystawa krajowa 1877 r. nie będzie stereotypową zabawką starych dzieci „w pracę organiczną" — ale jest wynikiem konieczności w chwili, w której nawet walka o byt powszedni może się wkrótce już stać niemożebną. Kto tego pojąć nie chce, bierze wielką odpowiedzialność wobec dziejów przyszłości.

Niedawno, bo przed kilku dniami, mieliśmy sposobność słyszeć zdania dwóch obywateli z zachodniej części kraju, rezonujących o przyszłej wystawie; zaiste, rumieniec wstydu nas oblał, że w obecnych czasach ma ktoś na tyle cywilnej odwagi, odzywania się i produkowania w publicznem miejscu, z tak niedowarzonemi zdaniami. A nic więcej razić nie może, jak to codzienne „m y i w y"—„m y i o n i" — gdy tylko mowa o wschodniej i zachodniej części kraju. Czy taki język ma być środkiem do łączności naszej?

Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

Wiedeń 9. kwietnia.

(R. R.) Z Zagrzebia donoszą do *Polit. Corr.*, iż przebywający w Kroacji, Sławonji i Pograniczu wojskowem zbiegowie z Bosnji, wysłali do parlamentu angielskiego memorjał, błagając o opiekę narodu angielskiego nad sobą, w razie gdyby musieli wrócić do swej ziemi rodzinnej. Zamierzano pierwotnie z tych zbiegów tworzyć we Węgrzech odrębne osady, lecz w kołach politycznych myśl ta znalazła ogólną niechęć, i z tego powodu ma być zaraz po zebraniu sejmu węgierskiego wniesiona tamże tej sprawy dotycząca interpelacja.

Pester Lloyd zamieszcza telegram z Berlina, iż urzędowanie Bismarka nawet w czasie urlopu jest zapewnione. Dzienniki niemieckie w skutek tej wieści dość prawdopodobnej lubo nie sprawdzonej jeszcze, odetchnęły nieco swobodniej. Czy bowiem słusznie czy niesłusznie utwierdziło się tu przekonanie, iż z upadkiem Bismarka weźmie górę i w Austro-Hungarji stronnictwo, które marzy o wspólnej akcji z Moskwą na Wschodzie i o anektowaniu Bosnji. Z ustąpieniem Bismarka, i hr Andrassy musiałby ustąpić, albo też zgodzić się na program tej awanturniczej polityki, czemu dotąd stanowczo się opierał częścią jako Węgier, częścią w skutek inspiracyj otrzymywanych z Berlina od kanclerza Niemiec.

Te to inspiracje Bismarka na hr. Andrassego miały się wielce niepodobać w Petersburgu, i im to książę Gorczaków przypisywał tę głuchotę hr. Andrassego tak upartą na wszelkie moskiewskie pokuszenia i zachęcenia do wspólnej akcji. W ten sposób tłómaczy *Pester Lloyd* zachwiane stanowisko Bismarka, a zachwiane w skutek tego, iż dwory związane sojuszem trójcesarskim wprost się znosiły, nie zasięgając wcale zdania swych ministrów. Jeżeli w istocie ta byłaby przyczyna ustąpienia Bismarka, i takie pociągnęłaby za sobą następstwa, to dla dobra Austrji, dla ocalenia jej od zdradliwych objęć Moskwy, — życzyć sobie niestety należy, by kanclerz niemiecki i dalej królował nad Sprewą.

Prezydjum Rady państwa już rozesłało porządek dzienny pierwszego posiedzenia po świętach 23. t. m. same przedmioty podrzędnej wagi, z wyjątkiem obchodzącego nas bliżej referatu o zniesieniu okręgu wolnocłowego w Brodach. Układy ugodowe ciągle to na tym, to na owym punkcie utykają; gdy zdają się już być bliskiemi ukończenia. *Hon* i *Pester Lloyd* występują teraz energicznie przeciw projektowi półrocznego prowizorjum w sprawie cłowej. Pewną jest jednak rzeczą, iż jak w kwestji drukowej tak i w cłowej przyjdzie do kompromisu, który, jak zwykle, nikogo nie zadowolni. Ciekawość powszechna — kto będzie marszałkiem sejmu tyrolskiego, i jakie hece wyprawią tamże rycerze ultramontanizmu?

Lipsk 7. kwietnia.

Miasto nasze rozpływa się w hymnach radości. Od onegdaj bowiem nadzieja otrzymania siedziby wszechniemieckiego trybunału w pewność się zamieniła. Wprawdzie siedziba ta, wbrew woli Bismarka i prusofilów, zawotowaną była już poprzednio; lecz wniesiona przez Laskera poprawka, że kraj, w którym osiedli się trybunał wszechniemiecki, zrzec się musi własnego swego najwyższego trybunału, budziła obawę, że być może rząd saski na to się nie zgodzi. Prusofile tedy i Bismarkczycy robili sobie nadzieję, że kwestję na nowo podnieść będzie można, i że zdołają przychylniejsze prusofilskim zachciankom i życzeniom Bismarka votum pozyskać. Obecnie kwestja rozwiązana: siedliskiem trybunału Lipsk. Ależ nie małą jest i cena, za którą saska stolica podnosi się do rangi pierwszego po Berlinie miasta (notabene na lat 10 tylko). Jak wspomniałem poprzednio od r. 1866 Sasi stracili po cztę, dziś tracąc własny sąd najwyższy, o wiele więcej wcielają się we wszechniemiecką, z różnych wzajemnie nieżyczliwych sobie żywiołów zlepioną wielką ojczyznę. Ale to nic nie szkodzi, lub jeśli chcecie, nic nie pomoże. Wszechniemieckość nie pochłonie partykularyzmu i niechęci prowincjonalnych, jak tego mamy świeże dowody w zajściach w garnizonie Moguncji i innych, gdzie heskie i inne prowincjonalnie usposobione żywioły, czynną niechęć i nienawiść przeciwko prusackim objawiły patrjotom. W Moguncji przyszło do krwawego starcia między heskimi i pruskimi żołdakami, przyczem nie tylko nie obeszło się bez krwi rozlewu, lecz i znaczna liczba trupów się znalazła. Gazetom nie wiele o całym wypadku pisać pozwolono.

Jak inne gazety tak i wasz *Dziennik* ogłosił wieść o cofnięciu się dotychczas niepomyślnego wszechwładcy Bismarka. Zanotować wypada, że całkiem Bismarkowi oddane pisma oburzają się na inne publikacje (nawet dotąd po części Bismarkowskie), że nie należycie gorącemi trenami usunięcie się półbożka opłakują. W pierwszej chwili Bismarkowskie organa łzami pisały; wzywały naród (co i do dziś czynią), by petycjami błagał, prosił, żądał od cesarza, by nie opuszczał nawy, która bez jego steru rozbić się może.

Dawniej już pisałem wam, że pozycja Bismarka wikłać się zaczyna. Dziś napomknę, że o powodach usunięcia się jego tomy napisano: nieprzyjęcie przez cesarza dymisji Stoscha, niepowodzenie w kwestji umieszczenia trybunału w Berlinie, wymówki cesarzowej za nielitościwe gnębienie ociemniałego i dogorywającego Arnima; wyrażenie się jakoby króla saskiego Alberta (w czasie wizyty z powodu urodzin cesarza w Berlinie), że polityka Bismarka jest burzącą, lecz nie budującą itp. wersje.

Z mojej strony, sądzić się ośmielam, że Bismark widząc, iż w obecnym składzie parlamentu nie tak łatwo będzie mógł rej wodzić jak przywykł, że kraj zaczyna dopatrywać błędy jego polityki i takowe krytykować się odważa, że do partji dworskiej od dawna mu niechętnej, świeże przyłączyły się żywioły i że znajdują się świeże niechęci powody, postanowił zastraszyć swego pana, zapowiadając zupełne usunięcie się od pracy, przekonany, że starzec, przywykły do wspierania się na jego silnej dłoni, usunie wszystko co na zawadzie ulubieńcowi stoi.

W usunięcie się zupełne Bismarka wierzyć nie mogę; choć za możliwością tego przemawia nader wiele. Jeżeli przewidzenie zawiedzie, będzie to nie więcej jak przerachowanie się w moich wywodach; tak samo jak przyjęcie dymisji będzie przerachowaniem się Bismarka, którego o szczerości w żądaniu uwolnienia się od władzy bynajmniej nie posądzam.

Więcej powiedzieć się odważam. Dla utrzymania Bismarka kto wie czy cesarz nie poświęci parlamentu, w którego obecnym składzie większości karnej i posłusznej dla Bismarkowskiej woli otrzymać nie można. Może parlament będzie rozpuszczony i nakazane nowe wybory, w nadziei, że zastraszone Niemcy, by nie utracić półbożka, przyszlą nową reprezentację więcej służalczą, więcej łagodną i łatwiejszą do nagięcia karków. Nawiasem dodam, że organa kanclerza dziś głoszą, iż tenże zamyślał o reformach socjalno-politycznych, podatkowych i innych; lecz takowych przy obecnym składzie parlamentu przeprowadzić nie może.

Pojutrze zaczyna się jarmark wielki; budy się wznoszą; towarami zapełnione magazyny tak prywatne, jakoteż kolei i urzędu celnego, ale czy będzie pieniądz, obecnie nader rzadki, i odpowiednia do ilości towarów liczba kupujących, przewidzieć trudno. Cieszą się nadzieją, że kupcy z Ameryki zjadą na jarmark. Może oni przywiozą nieco grosza, którego zupełnie nie widać. Wraz z miljardami publicznemi, prywatne kapitały gdzieś pod ziemią znikły.

Petersburg 6. kwietnia.

Donosiłem wam niedawno w ogólnych słowach o posiedzeniu komitetu słowiańskiego w Moskwie na dniu 18. z. m., dziś załączam niektóre szczegóły, o ile udało mi się zebrać, trzeba bowiem wiedzieć, że tutejsze gazety zaledwie wzmiankę zrobiły o tem posiedzeniu, a *Mosk. Wied.* i *Sowremiennyje Izwiestyja*, wychodzące w Moskwie, cenzura natychmiast skonfiskowała za podanie w całości mowy Aksakowa, byłego wiceprezesa, a obecnie prezesa komitetu słowiańskiego (po śmierci Pogodina dotąd nie było prezesa; dopiero 18. z. m. jakby za mowę, o której donoszą, Aksakow obrany został prezesem). Nie omyliłem się, donosząc, że mowa Aksakowa była „buntowniczą." Mówiąc o postępowaniu Rossji w zeszłym roku, oto co powiedział:

„Jesteśmy *oszukani i zhańbieni*, opuściliśmy braci naszych! Krew kapie z szat naszych, znamię Kaima pali czoło nasze i woła: „Rossjo, Moskwo, co zrobiłaś z bratem twym Serbem?... Idź, powstań, zdobądź się na odwagę, chwyć miecz w twą rękę i *stanąwszy przed tronem monarchy*, głośno zawołaj: Oddaj nam honor stracony, prowadź do walki, abyśmy śmiercią przynajmniej okupić mogli winy nasze, by bracia nasi zapomnieć mogli żeśmy ich zdradzili!..."

Cesarz był tak wzruszony gdy nieodstępny Adlerberg doniósł mu o tej mowie, że przez kilka chwil nie mógł słowa przemówić, a nareszcie jak pąs czerwony, zawołał: „Więc do rewolucji wzywa?!... Więc ja kraj oszukałem i zhańbiłem!..." i długo nie mógł się uspokoić, a nareszcie stanęło na tem, ażeby dla uniknięcia skandalu, ograniczyć się na wezwaniu Aksakowa osobiście do cara, co też się i stało. W przeszły poniedziałek Aksakow wezwany telegrafem, stawał przed obliczem carskim. Co z sobą mówili, naturalnie nikomu nie jest wiadomem. Powiadają tylko, że Aksakow stawał mężnie, i już są niektórzy, co świeże zmiany w ministerstwie przypisują właśnie niczemu innemu, jak tej konferencji Aksakowa z carem.

Niedawno poszedł precz Reutern, minister finansów, dziś znowu gruchnęło po mieście, że je

WYCHOWANIE FEUDAŁA.

Nowela

ERKMANA-CHATRIANA.

Tłumaczyła Marja-Józefa.

(Dokończenie.)

Około 1ej przybywszy do domu, zająłem się najpierwej koniem zbielonym od piany. — Jakób poszedł do pokojów.

Po skończonej robocie, zobaczyłem dziadka opartego na ganku, a za nim Jakóba; czekał na mnie i rozrzewnionym głosem zawołał: „Zygfrydzie, mój wnuku, pójdź, niech cię uściskam!" Teraz widzę, żeś mnie zrozumiał, że jesteś godnym następcą wielkich naszych przodków!" Zacny starzec tulił mnie do piersi, a wsparłszy się na mojem ramieniu mówił tonem, którego nigdy nie zapomnę: „Jest to najpiękniejszy dzień mojego życia, Jakób opowiedział mi wszystko, teraz mogę spokojnie umrzeć; stara krew Maindorfów przeżyje mnie! To piękny czyn, tem piękniejszy, że wydaje ci się całkiem naturalny. Nie prawdaż?"

— Niezawodnie, odrzekłem, nie mówiłżeś mi sto razy, że hołota powinna być trzymana w rygorze?

Uniesienie dziadka nie miało granic: śmiał się i bił pięścią w stół wykrzykując: „Tak! chciałbym był widzieć minę grubego hanryba! He! he! to musiało być djabelnie zabawne. I nie ruszył się, powiadasz? nie odezwał się?"

— Nic, ani słowa, byłby podobnież poczęstowany.

Dziadek uspokoiwszy się powoli, ściskając moją rękę rzekł: „Zawdzięczam ci największą przyjemność, jakiej człowiek w tem życiu może doznać, chcę cię nagrodzić za to i okazać ci mój szacunek. Jakóbie! zawołał: weź ten klucz, otwórz szafę w murze za kominkiem i przynieś mi szkatułkę, którą tam znajdziesz." Gdy się to stało, otworzył sam ten piękny rzeźbiony sprzęt dębowy, zawierający rozmaite przedmioty: papiery, kosztowności, ordery, kilka starych dukatów itp.

Dziadek przewracał dość długo pomiędzy temi starzyznami z miną zadumaną, nareszcie wybrał zegarek złoty, i zwracając się do mnie:

— Patrz Zygfrydzie — rzekł — ten zegarek daję ci, jest to dzieło sztuki, podwójny repetjer. Lecz najmniejsza to jego wartość, jest to wspomnienie z mego życia wojskowego, zdobyłem go szpadą; pojmujesz, że to co innego, niż gdybym był go kupił od jakiegoś żyda za garść złota?"

Bez wątpienia dziadku, rzekłem wzruszony.

— Patrz! od dziś jest on twoim! Oczy starca zaszły łzami, przez chwile milczeliśmy wszyscy, wreszcie ciągnął dalej: „Zdobyłem ten zegarek 9. marca r 1814 w przeddzień bitwy pod Laon, a nazajutrz krwawej rozprawy pod Craonne; byłem posłany z moimi huzarami na rekonesans w okolice miasta położonego na wyżynie; Jakób był tam także. Postępywaliśmy nocą, aby wymacać placówki nieprzyjacielskie; dzień zaczynał świtać, gdy na zakręcie drogi spostrzegliśmy kilku hiszpańskich dragonów, którzy ze swej strony tę samą co i my odbywali służbę. Brodacze ci odziani byli wielkiemi białemi płaszczami, my mieliśmy czerwone nasze dołmany. Skoro obie strony się poznały, błysnęły pałasze, oni odrzucili z ramion szerokie płaszcze, my futra, i bójka się zaczęła. Znalazłem się oko w oko z ich dowódcą: natarł na mnie silnie, usiłując wytrącić mi pałasz, lecz spostrzegłem manewr, i puściwszy nań w pędzie konia, przeszyłem mu piersi. Dragoni licho się bronili, siły mieli niedostateczne, ale ludzie ci nigdy nie wątpią o zwycięztwie, i dlatego właśnie bić ich zawsze będziemy. Cała rzecz odbyła się w mgnieniu oka, dragoni odparci, zostawiwszy na placu walki sześciu czy siedmiu poległych, chcieli się raz jeszcze sformować, lecz brakło im czasu, bo właśnie odezwał się zdala huk armat, bitwa się zaczęła. Z naszej strony dwóch tylko poległo huzarów, a jeden został ranny; ścigać ich nie mogliśmy, kazałem wracać, pierwej jednak mijając trupa mego przeciwnika miałem tę przezorność, aby kazać Jakóbowi zsiąść z konia i przetrząść jego odzież. Przypominasz sobie Jakóbie?

— O i jak jeszcze, panie rotmistrzu!

— Miał przy sobie ten zegarek i 50 napoleonów w trzosie. Pieniądze rozdzieliłem pomiędzy moich huzarów, a sobie zatrzymałem zegarek; nosiłem go zawsze aż do chwili wyjścia ze służby. Znaczył on zaszczytne godziny w mojem życiu, te nadewszystko, kiedy szarżując na czele huzarów po Waterlooskiej równinie widziałem uciekające przed nami w rozsypce na kształt hord barbarzyńskich ostatnie legjony Bonapartego! Masz, weź go i noś zawsze przy sobie; oby znaczył dla ciebie także godziny pełne chwały! oby zaznaczył ostatnią godzinę potęgi Welchów wraz z tryumfem starej rasy feudalnej!"

Od tego dnia Otton von Maindorf traktował mnie jak równego.

W parę miesięcy później wstąpiłem do szkoły królewskich kadetów z drugą lokacją; był to znowu dzień szczęśliwy dla dobrego dziadka. Byłby się cieszył niebawem widząc mnie z pałaszem w ręku na czele plutonu huzarów, lecz ta ostatnia radość nie była mu przeznaczoną. Na wiadomość o rewolucji lipcowej w r. 1830 i ucieczce Karola X. wpadł w taką wściekłość, że został tknięty apopleksją.

Nie sądzicie zapewne, aby ten tragiczny zgon zmniejszył nienawiść wszczepioną mi przez zacnego starca przeciw plemieniu Welchów. Nienawiść tę nosiłem w sercu wzrastającą codzień aż do roku 1870, ależ wtedy, wtedy dopiero nasyciłem ją! Wszędzie, gdzie przeszedł pułkownik Zygfryd na czele swoich huzarów, zostawiał za sobą tylko ruiny! Zegarek starego barona znaczył znowu w tej kampanji godziny chwały, godziny takie, że podobnych rasa feudalna nie widziała od wieków! Czemuż niestety, zaznaczył on także fatalną, przeklętą na wieki godzinę ewakuacji?

Gdyby stary Otton von Maindorf mógł wrócić na świat i zobaczyć dawną swoją siedzibę niegdyś w ruinach, teraz wspaniale odnowioną i pełną łupów francuskich, przyznałby z rozkoszą, żem poszedł za jego radami: „Zabierz co się tylko da, spal, czego nie możesz zabrać"! Płakałby ze wzruszenia zacny baron, lecz gdyby mu powiedziano, że zwyciężywszy Francję, powróciliśmy do domu z pałaszem w pochwie, zostawiając dziedzicznemu nieprzyjacielowi czas do podniesienia się po klęsce, do nabrania sił, do przygotowania odwetu, krzyczałby że to zdrada i chciałby napowrót w grób się położyć.

Jakiż-bo popełniliśmy błąd! jaki olbrzymi błąd! A człowiek, który podpisał ten nieszczęsny traktat, uchodzi przecież za wielkiego polityka!

Cóż łatwiejszego było, jak Francję zwyciężoną podzielić, podobnie jak niegdyś podzieliliśmy Polskę? Jednę część było dać Włochom, drugą Szwajcarji, inną Belgji, inną jeszcze Hiszpanji; zapewnilibyśmy sobie byli sprzymierzeńców, inaczej mówiąc wspólników, dla siebie zaś zatrzymali największy łup. Któż mógł nam przeszkodzić?

Zgnietliśmy całą armję nieprzyjacielską, byliśmy panami kraju; Europa przerażona naszemi zwycięstwami byłaby na wszystko zamknęła oczy. Nieszczęściem, stary francuski mieszczuch rozczulił nas, zabrakło nam zimnej krwi wobec pokusy miljardów, nie utrzymaliśmy się na wysokości sytuacji. Interes starej rasy feudalnej zaniedbano dla zjednania sobie liberałów narodowych, tych potomków dawnych służalców, i jednym pociągiem pióra stracono to wszystko, co przezorna polityka przez pół wieku przygotowała a co miecz pełen chwały zdobył.

K O N I E C.

nerał Timaszew, minister spraw wewnętrznych, dostał dymisję — słowem, system milutynowski w zupełnym rozkładzie. Pierwszego zastąpił jenerał-adjutant hr. Greig, marynarz: miejsce drugiego zajął hr. Łabanow-Rostowskij — oba z partji konserwatywnej.

Stronnictwo więc słowianofilów, na których czele stoi właśnie p. Aksakow, nie dorwało się jeszcze do steru, ale że się dorwie wcześniej czy później, i że nie kto inny jak tylko ono — jak to słusznie donosiłem w roku zeszłym — wplątało Moskwę w obecną kolizję z Turcją, to więcej jak pewno. Są już ku temu nawet materjalne dowody; na posiedzeniu komitetu dnia 18. marca, prezes dymisjonowany oddał cały archiwum b. armji morawo-timokskiej, z dokumentów którego to archiwum jak na dłoni wypływa, że nie rząd wcale, lecz komitet słowiański, działając rewolucyjnie, rozpalił w roku przeszłym wojnę serbsko-turecką.

Była mowa o zniesieniu komitetu słowiańskiego, ale po rozmówieniu się z Aksakowem, projekt został zaniechany.

Jeszcze parę szczegółów:

Pomimo skonfiskowania gazety, w której mowa Aksakowa była podaną, i wyraźnego zakazu ks. Dołgorukiego, jenerał-gubernatora moskiewskiego, komitet wydrukował potajemnie tę mowę i rozrzucił pomiędzy ludem. Właśnie z jednym egzemplarzem tego potajemnego druku, stanął Adlerberg przed cesarzem, donosząc o „buntowniczej mowie“.

Podczas wyborów na prezydenta Aksakow dostał 93 głosów na sto, a p. Katków tylko 1, wyraźnie **jeden**. Okropnie spadły papiery p. Katkowa!

Wysyłanie ochotników do Turcji znów się rozpoczęło. Już kilku oficerów ruszyło do Czarnogóry. **Aksakow chce wojny.**

I będzie wojna, pomimo całej obawy i całego wstrętu do niej wyższych sfer rządowych. A jeśli nie wojna — to rewolucja. Rząd między Scyllą a Charybdą.

Stambuł 6. kwietnia.

(w) Ogólne usposobienie tutejsze jest tego rodzaju, iż wnioskując z niego, wypada przyjść do przekonania wcale niepomyślnego dla rozwiązania sprawy protokołu w duchu pokojowym. Nietylko ludność muzułmańska, i jak o tem wspominałem w poprzedniej korespondencji, ale Grecy i Ormianie oświadczają się w swych organach za stanowczem odrzuceniem narzucającej się z nieproszoną opieką mocarstw europejskich. Ten ostatni fakt nabiera szczególniejszej wagi, wobec jawnego niezadowolenia Greków z przebiegu prac parlamentarnych. — Gladston i urzędowcy austrjaccy, nie mówiąc o Moskalach, powinniby wziąć do serca ten fakt i zaprzestać swych nieuczciwych wycieczek przeciwko Turcji.

Właściwie mówiąc, nie wiadomo, co ma znaczyć cała ta krzątanina dyplomatyczna. Według bowiem najpewniejszych wiadomości, Mussurus-pasza zaraz po doręczeniu mu protokołu dowiedział się od Derby'ego, że wszelka nadzieja na pokój znikła i Turcja ma przed sobą nieodwołalną wojnę. W skutek tego Mussurus natychmiast telegrafował do W. Porty, a ta w swoją kolej z całą gwałtownością rzuciła się do uzupełnienia uzbrojeń i zmobilizowania reszt kontyngentu. Dowiedziawszy się o tem wszystkiem, moskiewska dyplomacja, narobiła hałasu, pomawiając Anglję, jakoby ta w drodze nieoficjalnej podżegała nad Bosforem do oporu przeciwko protokołowi, dzieła własnych rąk. Zapewne nie dla innych powodów minister Jocelyn w sposób najenergiczniejszy zaprzeczył wiarygodności komunikatowi Mussurusa paszy. Utrzymują, że rząd z tego powodu jest mocno niezadowolony ze swego posła londyńskiego, chociaż z innej strony nic nie słychać o zachwianiu się jego stanowiska. Zdaje się, że wiadomość Mussurusa była autentyczną i stała się kamieniem obrazy, o który rozbić się muszą wszelkie zabiegi protokołowe.

Jeżeli protokół w ogóle jest dziełem nielogicznem i uwłaczającem godności Turcji, to staje się on najwyższą niesprawiedliwością w zastosowaniu do Abdula Hamida, pierwszego konstytucyjnego władcy ottomańskiego. Konstytucyjne mocarstwa, co podpisały protokół londyński, jakby działały samym tylko szczerym [illegible] moskiewskim postępowaniem, zdają się zupełnie nie zwracać uwagi na wielkie jego zasługi położone w tak krótkim czasie. Abdul-Hamid okrzyczany przez szczerą dyplomację i prasę moskiewską za niedołęgę, za warjata, za rozrzutnika, za pijaka — okazał się czemś wręcz przeciwnem, gdy się rozpatrzy w dotychczasowem jego postępowaniu. Że jest stanowczym w swem postępowaniu, tego dowiódł odrzuceniem propozycyj konferencyjnych, a następnie może nazbyt śmiałem targnięciem się na Midhata. Co do przymiotów umysłu, najlepiej dowodzi jego logiczne i zapobiegliwe postępowanie, wobec najróżnorodniejszych prądów, ścierających się na około niego, tak, że żaden z nich nie zdołał nim dotąd opanować; a to wszystko, co rozpowiadano o szczerowaniu i panowaniu nad nim Mahmuda Damada, jest najniesprawiedliwszym wymysłem. Moskale zrobili go warjatem za to, że sympatyzuje z Węgrami; jest przyjacielem Polaków, a to tego niedołęstwem, gotowym nietylko słowem, lecz i czynem dowieść swej przyjaźni. Nie są to żadne frazesa; gdyż ma on Polska dowiedziała się, że w Abdula Hamidzie ma najlepszego przyjaciela. — Zbijać zarzuty rozrzutności nie warto, bo któż to jeśli nie sułtan terazniejszy: porozpędzał czeredy darmozjadów pałacowych, porozdawał zbytkowne konie do wojska, pozakazywał wspólne stoły dworskie, kazał zlikwidować długi pałacowe, cięższe na skarbie od najdawniejszych czasów? Rozrzutności jego chyba trzeba odnieść do wydatków, które robi na tworzenie pożytecznych instytucji opłacanych z jego własnej szkatuły. — Prócz datków na nowe szkoły, ostatnim czynem jego było przeznaczenie na Beszyktaszu, przedmieściu w którem znajduje się pałac Dolma-Bahcze, stałej wystawy dla płodów i wyrobów krajowych. W tym bazarze ma być szczególniej wyróżniony przemysł fabryczny turecki. Nagrody za najlepsze okazy płaci sułtan ze swej szkatuły. Iradę o tem wydaną w ostatnich dniach, [illegible] tygodnia, a jenerał [illegible] otrzymał rozkaz natychmiastowego [illegible] wyrobów. — Zamiłowany w rolnictwie, nakazał utworzyć pierwszą szkołę rolniczą, która ma wkrótce wejść w życie. A cóż mówić o szczerem jego zamiłowaniu, z jakiem zajmuje się sprawami parlamentu. I na takiego to monarchę rzuca się Europa konstytucyjna z protokołem ukutym przez despotyczną Moskwę?!

Przy tej zręczności niepodobna przemilczeć o niesłusznych napaściach na zięcia sułtańskiego Mahmuda Damada. Moskale zrobili z niego jakieś „dzikie zwierzę“ (dosłowne wyrażenie *Gołosu)*, złodzieja, rabusia, truciciela sułtana, rozpajającego opijumem durzącemi ziołami i t. p. Chcecież wiedzieć za co ta nienawiść Moskali? Oto Mahmud podobnie sułtanowi, swemu szwagrowi, jest prawdziwym i szczerym przyjacielem Polaków, a zabitym wrogiem Moskali.

Cała protokołowa wrzawa i zaprzątnięcie umysłów przygotowaniami do wojny, nie przerywają na chwilę czynności parlamentarnych. Wczoraj podany został do tronu adres, na mowę tronową. Sułtan przyjmował na nadzwyczajnej audjencji deputację poselską złożoną z 10 członków dla doręczenia adresu, który z wdzięcznością przyjął. Z innych spraw parlamentarnych zasługuje na wzmiankę przyjęcie ustawy, regulującej podział administracyjny państwa. W urządzeniu wilajetów nie zaszła prawie żadna zmiana; dzielić się one będą: na sandżaki czyli liwa (wice-gubernie), kazy (powiaty) i nahje (okręgi). Urządzenie gmin za to przedstawia większy interes. Dotąd istniała tutaj gmina wyznaniowa, która podług nowej ustawy zamienia się na polityczną. Gmina taka będzie liczyć od 5.000 do 10.000 ludności, a na czele jej stoi rada gminna składająca się z 6 do 12 członków.

Nie omyliliśmy się, kładąc nacisk szczególniejszy w przeszłej korespondencji na Czerkiesów. Dowiadujemy się w tej chwili, że w seraskierjacie uchwalono przystąpić co najspieszniej do zmobilizowania Czerkiesów w jak największej sile. Rząd ma wiele kłopotów z uzbrojeniem i umontowaniem ich, ale to się sowicie opłaci na skórach moskiewskich.

Sprawa wschodnia.

Mocarstwa europejskie pracują obecnie nad przyjęciem przez Turcję londyńskiego protokołu, lecz jak niedawno przemawiały nad zjednaniem przychylenia się Porty do programu ułożonego przez konferencję, które się odbywały w Konstantynopolu. Zdaje się jednak, że jak w pierwszym tak i w drugim razie zawód je spotka. Donoszą zresztą, że usiłowania czynione przez mocarstwa, w celu pogodzenia Porty z protokołem, dotyczą tylko samego protokołu, a nie dodatkowego artykułu Szuwałowa, względem którego nie są zaangażowane. Co do protokołu, to chcianoby — ale jak się zdaje napróżno — przekonać Portę, że treść jego bynajmniej godności jej nie narusza; że dawniejsze oświadczenia, nie wyłączając noty hr. Andrassego, trzymane były w tonie nierównie ostrzejszym, że zaniechano myśli wyznaczenia terminu dla przeprowadzenia reform, jak również zamiaru ustanowienia komisji kontrolującej; chcą tylko, by reprezentanci ich zdawali sprawę o postępie reform. Jestto prawo, które nie może być im zaprzeczone, tak jak Porta ma prawo żądać od swych reprezentantów zagranicą sprawozdań o spostrzeżeniach, jakie tam czynią. Zarzut robiony przez Portę, iż w protokole nie ma wzmianki o rozzbrojeniu Moskwy, zbija się tem samem, że protokół przyszedł do skutku, gdy Anglja wyjednała u Moskwy przyrzeczenie rozzbrojenia osobnym dokumentem. Główna rzecz polega na tem, by Porta zawarła pokój z Czarnogórą; w przeciwnym bowiem razie odpowiedzialność za wojnę spadnie na nią.

Na wszystkie te insynuacje wielka rada Porty wypracowała odpowiedź w sobotę w nocy. Według doszłych dotąd szczegółów, zgodnych mniej więcej ze znaną już depeszą bióra Reutera, postanowiono: Porta przyjmuje protokół do wiadomości i odpowie na niego depeszą okólnikową, w której punkt za punktem rozbierze ten dokument. Dodatkowe oświadczenia Szuwałowa co do warunków rozbrojenia odrzuca Porta nie tylko jako ubliżające, ale wyraźnie żąda cofnięcia tego aktu. Co do rozbrojenia, to Porta nie przychyla się do propozycji wysłania do Petersburga pełnomocnika ad hoc, ponieważ sprawa ta ułożona być może w drodze zwyczajnej przez posłów. Pod względem układów z Czarnogórą żąda Porta by to wyłącznie pozostawione było jej samej.

W wiedeńskich sferach dyplomatycznych panuje zdanie, że jeżeli Porta w tym duchu odpowie na londyński protokół, to odpowiedź taka może być poczytaną w treści swej za odmowną. Trudno nie zgodzić się na to zwłaszcza zważywszy na panujące w Konstantynopolu usposobieni umysłów. Sułtan wcale nie znajduje się w takiem położeniu by mógł przyjąć jakikolwiek układ upokarzający Portę. Turcja, powtarzają tam, nie może przyjąć warunków, które nie mogły by być surowszemi nawet gdyby była pobitą.

Sprawy zagraniczne.

Moskwa. Dziennik *Mosk. Wied.* zastanawia się w jednym ze swych wstępnych artykułów nad przesileniem handlowem i przemysłowem, szerzącem się obecnie w carstwie. W samem mieście Moskwie jest teraz 40.000 robotników bez chleba. Większe fabryki są pozamykane, bankructwa mnożą się z dniem każdym. — W bankach panuje zupełna prawie bezczynność i tylko niezwykła ilość protestów wekslowych pewien ruch wywołuje. Najwybitniej sytuacja ta maluje się w oświadczeniu jednego znakomitszego bankiera, który deputacji ofiarującej mu honorową posadę przy pewnej instytucji powiedział: „Dziękuję panom za ten zaszczyt, ale zważywszy iż znajdujemy się w takich okolicznościach, że sam nie mogę wiedzieć czy już jutro nie znajdę się zmuszonym zawiesić wypłaty, przyjąć go nie mogę.“

W Berlinie rozeszła się pogłoska, że car choruje na kamień, że musi poddać się operacji i jest bardzo cierpiący. W maju spodziewają się przybycia cara na dłuższy pobyt do Odessy; towarzyszyć mu tam mają synowie.

Francja. Umysły zajęte są dwiema ostatniemi mowami ministrów. W przejeździe przez Marsylję prezydent rady ministrów Jul. Simon, przyjmował radę municypalną tego miasta jak wiadomo, przejętą duchem wybitnie republikańskim; przyczem naczelnik gabinetu w dłuższem przemówieniu wzywał do umiarkowania i stałości, „Przebywamy, powiedział, ciężką próbę. Niezliczone przeszkody codziennie stają na zawadzie działalności rządu. Ażeby pokonać tę trudność, ażeby republikę ostatecznie ugruntować, powinniśmy połączyć umiarkowanie ze stanowczością. Jestem zdecydowany do zjednania szacunku dla obecnej formy rządu, i w tym celu zawsze postępować będę z energją“. Obok tego odwołania się do jedności republikanów, zasługuje także na uwagę mowa ministra oświaty Waddingtona przy rozdaniu nagród uczonym stowarzyszeniom francuskim w Sorbonie.

Minister wskazał najprzód na zamierzone zebranie kongresu uczonych podczas przyszłej wystawy, w końcu powiedział: „Proszę panów, byście z pełną ufnością czynili przygotowania do pomienionego kongresu. Tak jest, z ufnością, ponieważ polityka rządu jest polityką całego kraju. Na zewnątrz rząd dąży do pokoju, i mamy nadzieję, że ten się utrzyma; pod względem wewnętrznym do uspokojenia i rozwoju oświaty we wszystkich jej rozgałęzieniach. Pod silnem i czujnem kierownictwem marszałka Mac-Mahona, opierając się na zaufaniu kraju, z otuchą spoglądamy w przyszłość republiki.“

Niemcy. Sprawa Bismarka znajduje się obecnie w takiem stadjum: Podanie się jego do dymisji stanowczo zostało odrzucone; przychylono się tylko do żądania udzielenia mu urlopu; *Nat. Ztg.* dowiaduje się jednocześnie, że już i pod względem zastępstwa kanclerza powzięte zostało postanowienie, i że pruska rada ministrów również rozbierała tę kwestję. Dnia 10. b. m. miało być udzielone stosowne zawiadomienie sejmowi państwowemu; w wyższych sferach wojskowych również poczytują za bardzo prawdopodobne pozostanie Bismarka w urzędowaniu w charakterze kanclerza i ministra spraw zagranicznych. *Post* natomiast i *Nordd. Allg. Ztg.* nie chcą nic wiedzieć o powyższem postanowieniu; a tylko utrzymują, że i sam Bismark nie nalega na bezzwłoczne udzielenie mu dymisji, ale chce pozostawić czas dla powzięcia niezbędnego w tym przedmiocie postanowienia. Życzyłby sobie jednak, ażeby do czasu ostatecznego załatwienia sprawy jego dymisji uwolniono go od zajmowania się interesami i udzielono urlop. Jak tylko kwestja zastępstwa zostanie uregulowaną, zaraz zamierza wyjechać; do tej zaś pory będzie urzędować.

Austrja i Węgry.

Wiedeń 9. kwietnia. Z działalności dotychczasowej sejmów krajowych w prowincjach zachodnich nie mamy nic osobliwego do zanotowania. Sejm tyrolski został zagajony przez wicemarszałka hr. Fedrigotti, albowiem opat von Wilten nie przyjął ofiarowanego sobie marszałkowstwa. Pierwsze posiedzenie było ciche. Ultramontanie nie chcą odrazu robić awantury.

W sejmie praskim przedłożono projekt rządowy do zmiany ordynacji wyborczej, na mocy którego Czesi uzyskają trzy krzesła, a Niemcy utracą jedno.

* **Ustawa przeciw pijaństwu**, tak jak wyszła z obrad komisji Izby deputowanych w Radzie państwa, brzmi w całej osnowie:

Za zezwoleniem obu Izb Rady państwa postanawiam co następuje:

§ 1. Kto w gospodach lub szynkowniach, na ulicy lub w innych miejscach publicznych znajduje się w stanie widocznego, zgorszenia obudzającego opilstwa, lub kto w takich miejscach drugiego umyślnie w stan opilstwa wprowadza, karany będzie aresztem do jednego miesiąca lub grzywną do 50 złr.

Ta sama kara spotka utrzymujących gospody lub szynkownie, albo z ich ramienia działających, jeżeli gościom pijanym lub nieletnim szynkują trunki spirytusowe lub innym szynkować je każą.

§. 2. O należytości za szynkowanie trunków spirytusowych w gospodach lub szynkowniach, skarżyć się nie można, jeżeli dłużnik w chwili szynkowania nie zapłacił jeszcze temu samemu wierzycielowi dawniejszego długu tego rodzaju.

Takie należytości nie mogą być także wyrównane z innemi pretensjami dłużnika.

§. 3. Umowy o zastaw i porękę, zawarte dla zabezpieczenia pretensyj, którym poprzedni paragraf odmawia prawa skargi, są nieważne.

§. 4. Do pretensyj należących się w gospodach od przebywających w nich obcych nie mają przepisy §§. 2 i 3 niniejszej ustawy zastosowania.

§. 5. Kto przepisy §§. 2 i 3 tej ustawy stara się obejść przez interes pozorny lub przez to, że każe sobie wystawić dokument, mianowicie zaś weksel, karany będzie aresztem od tygodnia do dwóch miesięcy, lub grzywną do 200 złr.

§. 6. Kto w ciągu jednego roku karany będzie trzeciokrotnie za pijaństwo, temu władza polityczna powiatowa zakazać może uczęszczania przez rok do gospód lub szynków w jego miejscu zamieszkania i w najbliższej okolicy będących. Przekroczenie tego zakazu karane będzie aresztem do jednego miesiąca, lub grzywną do 50 złr.

§. 7. Utrzymującym gospody lub szynkownie, u których się poprzednie kilkakrotne kary o przekroczenie z §. 1 ust. 2gi i z §. 5 okazały bezskuteczne, może polityczna władza powiatowa odebrać prawo utrzymywania gospód lub szynkowni na pewien oznaczony czas, lub na zawsze.

§. 8. Osnowę niniejszej ustawy ogłosić należy w gminach w sposób zwyczajem przyjęty. Osnowę tę napisaną w językach w kraju używanych należy we wszystkich gospodach i szynkowniach w miejscu w oczy uderzającem i dla każdego przystępnem przybić, i w stanie łatwym do czytania utrzymywać. Za przekroczenie tego przepisu karany będzie utrzymujący szynkownię grzywną do 50 złr.

§. 9. Dochodzenie i ukaranie przekroczeń z niniejszej ustawy należy do sądów powiatowych.

§. 10. Wykonanie niniejszej ustawy porucza się ministrom sprawiedliwości, spraw wewnętrznych i handlu.

Kronika.

Lwów d. 11. kwietnia.

Szkoła rysunków i modelowania dla młodzieży przemysłowej, o której założeniu przez rząd w mieście naszem już zapowiadaliśmy, wchodzi obecnie w życie i otwartą zostanie dnia 18. bm. w muzeum przemysłowem miejskiem. Szkoła ta przeznaczona jest przedewszystkiem dla rękodzielników, jednakże i młodzież innych zawodów w miarę wolnego miejsca korzystać z niej będzie mogła. Nauka rozpocznie się 24. kwietnia i udzielaną będzie w kursie letnim codziennie z wyjątkiem soboty i niedzieli wieczorem od 6. do 8. godziny. Kierownikiem tej szkoły jest p. Wincenty Tschirschnitz, bardzo chlubnie znany rysownik, który uzupełniał swe fachowe wykształcenie w wiedeńskiem muzeum artystyczno-przemysłowem i zjednał sobie szczególne uznanie dyrektora tej znakomitej instytucji, radcy dworu Eitelbergera.

Komenda ochotniczej straży ogniowej ogłasza: W niedzielę d. 15. b. m. o godzinie 3ej po południu odbędzie się przegląd kwartalny korpusu. W tym celu towarzysze w mundurach i z przyborami mają się z uderzeniem naznaczonej godziny stawić do zakładu gimnastycznego „Sokoła,“ gdzie przewodnicy złożą naczelnikowi raporta o stanie swych oddziałów.

† **Aleksander Ficałowicz,** profesor szkoły wzorowej, umarł wczoraj w 63 roku życia. Zmarły był jednym z najstarszych nauczycieli lwowskich.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 12. kwietnia r. b. o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym: 1. Oświadczenie się gminy co do języka wykładowego w szkołach im. Piramowicza i Konarskiego. 2. a) Wydzierżawienie restauracji w ogrodzie miejskim. b) Zarząd m. Muzeum przemysłowego o odstąpienie odpowiedniej ilości ubikacyj w ratuszu na pomieszczenie Muzeum. 3. Losowanie posagów im. arcyks. Gizelli. 4. Wnioski w sprawie wydzierżawienia folwarku Malechowa. 5. a) Wnioski względem oddania w przedsiębiorstwo robót ręcznych około rekonstrukcji i konserwacji dróg żwirowanych. b) Wnioski względem rekonstrukcji ulicy Głębokiej. 6. Wnioski w sprawie przedstawienia kandydatów na stypendjum z fund. Głowińskiego. 7. Rekurs w sprawie budowniczej.

(b) **Teofil Lenartowicz,** jak się dowiadujemy, ma przybyć na jakiś czas do naszego miasta.

„Harmonja“. Na umundurowanie kapelistów tow. muzycznego „Harmonja“ złożyli pp. Breiter przedsiębiorca kolejowy zł. 20, Kropiowski i Matlas 30, Bardasz 3, Baumana synowie 5, M. Bałaban 5, baron Gostkowski 1, W. Baurowicz 10, Fr. Mozer 2, Weber 1, Ditmar 3, Niemczynowski 2, Knaus 2, Łucki 2, B. Mikuliński 1, K. Bałaban 2, Dąbrowski 2, Diamand 20, A. Müller 3, R. Wojczyński 5, H. Müller 1, Karol Reichardt 20 zł. Prócz tego do bibljoteki towarzystwa darowali pp. Rosenkranz kapelmistrz 5 sztuk kompozycyj na orkiestrę, a H. Reichardt 12 sztuk kompozycyj orkiestrowych własnego utworu.

Za powyższe dary składa podziękowanie Zarząd.

Ogródek dziecięcy Froeblowski, pań Józefy Jaroszyńskiej i Marji Bartus przy ulicy Halickiej l. 52 naprzeciw nowo zbudowanego gmachu gimnazjum polskiego, z nastaniem pięknej pory znowu się przypomina uwadze publiczności lwowskiej. Miejsce wybornie wybrane: suche, przestronne, słoneczne, szkoła dobrze zaopatrzona we wszelkie przybory do pouczających rozrywek i nauki, a wreszcie uzdolnienie i doświadczenie dyrektorek—oto dodatnie strony zakładu, których zaznaczenie samo starczyć powinno za zalecenie.

Stowarzyszenie urzędników. Dnia 18. bm. odbędzie się w gmachu 2go gimnazjum (obok Karmelitów) o godz. 5 z południa nadzwyczajne walne zgromadzenie lwowskiego oddziału członków Igo ogólnego Stowarzyszenia urzędników, w skutek wezwania rady zawiadowczej tegoż Stowarzyszenia w Wiedniu z 10. marca br. l. 6169, na które wszystkich członków a szczególnie należących do oddziału zabezpieczenia na życie zaprasza się. Na porządku dziennym debaty i uchwały w myśl § 18 statutu nad wnioskami mającemi przedłożyć się jeneralnemu zgromadzeniu w Wiedniu, a mianowicie: 1) Wnioski wydziału miejscowego w Inspruku. 2) Wniosek p. Jędrzeja Hofmana de Aspernburg, poparty przez 25 towarzyszy. 3) Wniosek 26 członków w Hermanstadzie stanu wojskowego. 4) Wniosek wydziału miejscowego w Feldsbergu.

Osnowę tych wniosków zawierają osobno drukowane ogłoszenia, których w biurze Stowarzyszenia nabyć można.

Statystyka pocztowa. W marcu r. b. nadano we Lwowie 185.869 listów prywatnych nie poleconych (między tymi 4.219 do adresatów w miejscu), 67.734 kart korespondencyjnych, 21.427 posyłek pod opaską, 3.880 posyłek z próbkami, 151.232 egzemplarzów gazet, 69.779 listów urzędowych, 31.024 listów poleconych, 6.097 przekazów na łączną kwotę 1,127.630 złr., 35 757 posyłek wartościowych (między temi 8.755 za pobraniem w łącznej kwocie 76.455 złr.), ogółem 572.799 posyłek (o 59.070 więcej jak w lutym, co ztąd pochodzi, że w ostatnich dniach przed Wielkanocą znaczniej wzmaga się ruch pocztowy).

Nadeszło zaś do Lwowa: 126.449 listów prywatnych niepoleconych (między tymi 4.219 w miejscu nadanych) 57.440 kart korespondencyjnych, 26.571 posyłek pod opaską, 2.189 posyłek z próbkami, 18.380 egzemplarzów gazet, 47.878 listów urzędowych, 24.587 listów poleconych, 12.306 przekazów na kwotę 316.601 złr., 20.429 posyłek wartościowych (między temi 1007 za pobraniem w łącznej kwocie 17.510 złr., ogółem 336.229 posyłek (o 18.185 więcej jak w poprzednim miesiącu, czego przyczynę powyżej podano.

Stan powietrza. Dziś 11. kwietnia +13°R.

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj 11. b. m „Polowanie na zięciów“ komedja w 4 aktach z francuskiego. Z powodu przygotowań do opery R. Wagnera „Lohengrin“, przedstawienia oper na jakiś czas są wstrzymane.

(b) **Przedstawienie amatorskie** połączone z koncertem, które się odbyło wczoraj w sali hotelu George'a na dochód „Czytelni akademickiej“, wypadło pod każdym względem wcale dobrze. Liczna i doborowa publiczność zapełniała prawie całą salę. Przedstawienie rozpoczęła dwuaktowa komedja pp. Cormon i Grangé „Nie ma męża w domu“. Od amatorów nie można wymagać gry skończonej pod względem artystycznym, to też mimo licznych usterek odegranie tej komedji nazwać możemy wcale udałem. Na wyszczególnienie zasługuje przedewszystkiem hr. L. Piu. (Durosel), który grał z niewymuszonym humorem śmiało i pewnie, jakby oddawna obracał się na deskach scenicznych. Dzielnie mu dopomagał p. A. Nik. (Bertholin), znany z licznych sukcesów w teatrach amatorskich. Obie role kobiece (Amelja Durosel i Anna Bertholin) wypadły zadowalająco, jesteśmy pewni, że mogłoby być jeszcze daleko lepiej, gdyby grające panie (N. Mysł. i C. Szel.) nie zapominały, że przemawiają na scenie, a nie prowadzą konwersacji w salonie. Publiczność licznemi oklaskami dziękowała amatorom za trudy nie tylko dla zabawy, ale i dla pożytku. Koroną jednak wieczoru był koncert, aranżowany przez dyrekt. p. Mikulego. Program nie zbyt bogaty, ale ułożony z wykwintnym smakiem, który charakteryzuje wszystkie przez p. M. aranżowane koncerty. Młodziutki elew Towarzystwa muzycznego, a właściwie profesora Bruckmana, p. Kochanowski odegrał na skrzypcach Fantazję z opery „Rigoletto“ Allarda. Był to pierwszy występ młodego skrzypka, świetnym uwieńczony sukcesem. Gra p. Koch. odznacza się głębokiem artystycznem poczuciem: ton jego pełny i miękki. Zalety te każą mu rokować piękną przyszłość, jeśli nie ustanie w pracy nad sobą. Miłą dla wszystkich nowością było pojawienie się na estradzie pani Soroczyńskiej, która odśpiewała dwie pieśni: Moniuszki Arję z opery „Hrabina“ i „Renegata“ Donizettego. Pani S. posiada fenomenalny głos kontraltowy, w niskim regestrze ton jej nadzwyczaj silny i okrągły, ma prawie barytonową cechę. Dodać do tego należy, że posiada wyrobioną deklamację i w ogóle panuje w całej skali nad głosem. Arją z „Hrabiny“ sprawiła kolosalny efekt: po skończonej arji wszystkie dłonie mimowoli podniosły się do oklasków. Spodziewamy się, że p. S. zrobi nam przyjemność częściej występując w koncertach. Znany zaszczytnie fortepianista p. A. Tchórznicki odegrał trzy krótkie utwory Chopina, Schuberta i Henselta. Uważamy za zbyteczne rozpisywać się o jego grze, dosyć powiedzieć, że p. Tch. jest jednym z najlepszych uczniów p. Mikulego i prawie mistrzowi swemu dorównuje. Szczególniej celuje w egzekucji utworów Chopinowskich. Na zakończenie odśpiewał p. G. Małachowski dwie pieśni. P. M. posiada bardzo przyjemny, choć nie zbyt silny głos barytonowy i włada nim umiejętnie. Na wieczorkach Towarzystwa muzycznego słuchaliśmy go niejednokrotnie z prawdziwą przyjemnością. Pełna liryzmu arja z opery Thomasa „Mignon“: Fugitif et tremblant.... odśpiewana przez niego z uczuciem, przeniosła nas choć na chwilę w nieznane, czarodziejskie kraje. Szkoda, że trwało to tylko chwilę...

Doniesienia policyjne. Tomasz Biczyk, wyrobnik zamieszkały pod l. 2 przy ulicy Łazarza, złożył w policji d. 10. b. m. kwotę 32 złr. z chusteczką, którą znalazł na placu Krakowskim bez świadków. Nieznajomy poszkodowany może odebrać zgubę w policji. — Lipa Schönfeld, faktor zamieszkały p. l. 2 przy ulicy Kotlarskiej, złożył w policji znalezioną dnia 10. b. m. polską książkę do modlenia oprawioną w wiśniowe płótno. — Dnia 10. b. m. zbiegł z robót więzień miejski Piotr Eillnuss, 21 lat liczący, słusznego wzrostu, blondyn z małymi wąsami, ubrany w letniem ubiorze aresztanckim.

Rozdół 7. kwietnia. Dziś odbyło się drugie walne zgromadzenie Towarzystwa ochotniczej straży ogniowej. Wybrano: prezesem p. Bedlewicza Jana, naczelnikiem p. Füllera, zastępcą p. Wasiewicza Józefa, skarbnikiem p. Jaworskiego Dominika, sekretarzem p. Sadlera Karola, i trzech członków wydziału pp. Kohna Naftali, Fogelmana Mojżesza i ks. Habera Jana. Do sądu honorowego pp. Ciemirskiego Wiktora i Stasinę Antoniego. Dziesiętników: pp. Hoffmana Jana, Kozłowskiego Ludwika i Dunańskiego Bazylego.

W maju b. r. odbędzie się zwyczajne zgromadzenie i poświęcenie gimnastyki, na którą to uroczystość należałoby urządzić zjazd strażacki.

Jak słychać zawiązuje się tu komitet w celu uczczenia 60. rocznicy śmierci wielkiego naszego Tadeusza, która tego lata przypada. W przyszłym roku obchodzić będziemy stuletnią rocznicę założenia szkoły w naszej mieścinie.

Tarnopol 10. kwietnia. Przed kilku dniami Kowalski, jezuita, który miał tu proces o szkalowanie, wyjechał z Tarnopola do Lwowa, gdzie go arcybiskup nie przyjął. Ztamtąd udał się dalej na zachód. Może go tam przyjmie Pukalski.

Nowy-Sącz 8 kwietnia. Dzisiaj w rocznicę śmierci tutejszego sławnego rabina przybyło przeszło 3 tysiące żydów, głównie nadzwyczajnym pociągiem kolejowym z Tarnowa, który sobie na 24 godzin wyrobiono w dyrekcji kolei w Wiedniu.

Dnia 4. bm. zgorzał dom mieszkalny włościański w Przydonicy, przyczyna pożaru niewiadoma, dom był ubezpieczony.

Dnia 6. bm. zgorzały 3 stodoły kolonistom w Chełmie koło Nowego-Sącza wraz ze znacznemi zapasami słomy i siana, budynki były ubezpieczone.

Wiedeń 10. kwietnia. (Kronika wiedeńska.) Cesarz udzielił dnia wczorajszego licznych audjencyj, między innemi radcom dworu Lityńskiemu i Iszczeskulowi.

W tych dniach umarł tutaj jenerał broni Jacobs, właściciel 8 pułku piechoty. Równocześnie armja austrjacka ponosi drugą stratę: podpułkownik Alfred hr. Uexküll, jeden z najdzielniejszych oficerów, opuścił czynną służbę i poszedł na pensję. Hr. Uexküll odznaczył się w wojnie szlezwicko-holsztyńskiej, nie mniej też w bitwie pod Custozzą r. 1866. Ceniono go powszechnie równie dla dzielności, jak i dla dyplomatycznego talentu. Jako pełnomocnik wojskowy w Berlinie, Paryżu i Konstantynopolu zyskał sobie ogólne uznanie.

Znowu dramat miłosny — na szczęście z komicznem zakończeniem. Pewien młody rzemieślnik z zazdrości rzucił się na swoją kochankę i — odgryzł jej kawałek nosa. Czyby takiego efektu nie można użyć w dramacie? W każdym razie byłby oryginalnym.

Brezno 9. kwietnia. Dzisiaj rano jeden dom został przez eksplozję palnych materjałów zupełnie zniszczony. Dotychczas wydobyto siedm trupów i rannych.

Paryż 7 kwietnia. (Drobiazgi parys[kie].) Zmarły jenerał Changarnier, jak donosi *Gaulois*, zostawił następujące zapisy: szpitalowi w A[...] tysięcy franków, muzeum w ratuszu miejskim w [...] tum szablę honorową, którą mu ofiarowali oficerowie 3go batajonu 2go pułku lekkiej piechoty, za w[...] we do Konstantyny w r. 1836; szpadę honor[ową] którą otrzymał w r. 1849 od obrońców porządku Paryża, szpadę tę ozdobioną złotem, srebrem i [dro]giemi kamieniami, cyzelował Klagmann podług [mo]deln Neuwekerka; pałasz honorowy, który w r. [...] otrzymał od robotników z Montluçon i Comme[ntry] pistolety honorowe w srebro oprawne, otrzym[ane w] r. 1850 od departamentów Somme i Vienne; [...] statuetkę Demostenesa, podarunek sławnego adw[okata] Berryera.

W operze „Comique“ przedstawiono po raz [pier]wszy nową operę, czyli jak kompozytor nazwa[ł, poe]mę Gounoda p. t. „Cinq-Mars.“ Libretta dost[arczyli] słynnemu kompozytorowi „Fausta“ panowie Pa[...]rion i Louis Gallet. Znany recenzent *Figaro* [...]dict poświęca temu utworowi obszerne, bardzo [en]tyczne sprawozdanie. Chwali wszystko od po[czątku] do końca.

A. N. Chwastow, major moskiewski, były uczestnik w zeszłorocznej wojnie serbsko-tureckiej, wydał temi dniami w Petersburgu broszurę pod tytułem: *Russkije i Serby podczas wojny 1876 roku*, kwintesencja której to broszury da się streścić następującemi słowy samego autora: „Nie skłamię gdy powiem, że do wojny Serbowie nas nie znali i kochali, teraz zaś znają nas i nienawidzą.“

Grzeczny człowiek. W pewnem mieście amerykańskiem prowadzono skazanego na śmierć. Po drodze idąc za miasto cały orszak, składający się z władz urzędowych, kata i jeszcze kilku osób, wstąpił wraz ze skazanym do karczmy za miastem, aby pomówić spokojnie, jak go mają powiesić. Usiedli, kazali dać grogu i poczęli rozprawiać. Nie mogli się zgodzić i poczęli się kłócić. Sędzia chciał tak, komisarz policji inaczej, a kat radził jeszcze inaczej, i gdy wrzawa się wzmaga, skazany tymczasem wstaje najspokojniej z miejsca i do klamki. „Zdaje mi się, że jestem tu zbytecznym; nie przeszkadzam więc panom“ — rzecze skazany, biorąc za czapkę i wyszedł. Tyle go widzieli.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow.“ z 10 bm. Licytacje. Realność pod l. 1243 w Tarnopolu. Cena wywołania 3194 złr. — Realność pod l. 80 w Lapszynie (powiat Brzeżany). Cena wywołania 294 złr. — Realność pod l. 127 w Kawsku (powiat Medenice) na zaspokojenie wierzytelności 20 złr. 95 ct. — Konkursa. Posada nauczyciela przy szkole etatowej w Radłowicach. Płaca 300 zł. (okręg Sambor). Posada notarjusza w Ulanowie. Edykt. Sąd krajowy we Lwowie wzywa Engelberta Mayera, aby się osobiście stawił lub zastępcę mianował w sprawie z Adlerem Landesem.

Kronika sądowa.

Tarnopol 9. kwietnia.

(Jezuita na ambonie — Jezuita przed sądem.)

Świątynia Pańska — jak to już sama nazwa wskazuje — jest świętą i jeżeli w niej coś zdrożnego się stanie *malevolo suadente diabolo*, powinna być na nowo konsekrowaną. Niestety! z bolem serca muszę powiedzieć, że kościół tutejszy po kazaniu z dnia 28. stycznia b. r. wygłoszonem przez ks. Jakóba Kowalskiego recte Kowalczyka ekspiowanym być winien. Było to bowiem kazanie, po którego wysłuchaniu Szillerowski kapucyn z obozu Wallensteina byłby przed ka-nodzieją Soc. Jez. skłonił głowę i z pokorą oświadczył: Reverendissime Pater, przewyższyłeś mnie w doborze słów, oddaję ci palmę pierwszeństwa... Na szczęście przed 200 kilkudziesięciu laty nie było kodeksu karnego; zresztą były to czasy niepewne, wojenne. Nikt się nie troszczył o kaznodziejów zwłaszcza obozowych. Dzisiaj inaczej: mamy kodeks karny z przeróżnemi nowelami, mamy prokuratorów i t. d. Widocznie nie zważał na to ks. Jakób Kowalski, bo za kazanie swoje dostał się przed kratki sądowe jako oskarżony o występek z §. 302 u. k.

Rozprawa przeciwko niemu odbywała się przed sędziami przysięgłymi przez dwa dni, t. j. 24. i 25. marca. Jako sędziowie przysięgli fungowali: pp. Kozłowski Aleksander, Onuferko Stefan, Rogalski Antoni, Cywiński Ignacy, Iżyk Stanisław, dr. Czaczkowski Antoni, Pohorilles Lazar, Wolański Erazm, hr. Baworowski Władysław, Askenazy Dawid, Debelski Mikołaj i Lazarus Abraham. Przewodniczącym ze strony sądu był radca dr. Pasławski, głosującymi radcy Willaume i Tupec. Obwinionego oskarżał prokurator dr. Łobiński, bronił zaś dr. Delinowski.

Rozprawę rozpoczęto o godzinie 3ej po południu. Miejsce dla publiczności przeznaczone, było przepełnione jak nigdy. Z kobiet przysłuchiwała się rozprawie tylko jedna hrabina. Po załatwieniu zwykłych formalności, odczytano akt oskarżenia, według którego ks. Kowalski sponiewierawszy na sumie podczas kazania w tutejszym kościele dnia 28. stycznia r. b. wywodami obelżywemi żołnierzy, oficerów, urzędników, adwokatów, lekarzy i tychże małżonki, wzywał i zachęcał warstwy niższe tutejszego społeczeństwa do nieprzyjaźni przeciw owym wykształceńszym warstwom i stanom; czem dopuścił się występku podburzania do nieprzyjaźni warstw społeczeństwa z §. 302 u. k.

Dla lepszego zrozumienia rozprawy muszę tutaj niektóre szczegóły ze śledztwa przytoczyć.

Oto w 5—6 dni po kazaniu udał się sędzia śledczy Brugger do kolegjum jezuitów dla zażądania od kaznodziei manuskryptu, a ewentualnie przedsięwzięcia rewizji. Do rewizji nie przyszło, bo obwiniony wydał dobrowolnie manuskrypt, aczkolwiek w setki kawałków podarty. Kawałki te poskładano z wielkim trudem, nalepiono na trzy szyby szklanne i załączono do aktów.

Wkrótce potem dymisjonował prowincjał towarzystwa ks. Kowalskiego, w skutek czego przeciw podsądnemu, jako niemającemu stałego miejsca pobytu i jako podejrzanemu o ucieczkę, zapadła uchwała na uwięzienie. W tej chwili zlitowali się nad nim jezuici i złożyli kaucję, nie pamiętam już w jakiej kwocie. Mimo tego po kilku dniach podsądny przybył do sędziego śledczego i domagał się koniecznie, aby go uwięziono, ponieważ on chciałby za Chrystusa cierpieć!

Ta prośba, w której każdy pozna chęć pozowa[nia] na męczennika, nie została uwzględnioną.

A teraz przystępuję do rozprawy samej.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, przewodniczący w[e]zwał podsądnego do tłumaczenia się z zarzuconego m[u] czynu, na co tenże odpowiada:

Ani przez myśl mi nie przeszedł zamiar podbu[rz]ania. Mówiłem o niebie i piekle; mówiłem, że wszy[scy] stworzeni na to, aby Boga chwalić. Że mówiłem z [z]apałem, to tylko za dobre sobie policzam. Mówi pro[ku]rator, że zaniepokoiłem umysły tutejszych mie[szk]ańców. Gdzie? jak? To tylko umysły dobrych ka[to]lików się zaniepokoiły, że z ambony nie można bę[dzi]e swobodnie głosić słowa bożego, że już nastały [cza]sy Antychrysta. Porównywałem różne stany w ka[za]niu i dodałem, że nie wszyscy służą Panu Bogu. [Pro]siłem dobrych chrześcian, aby nie naśladowali [tyc]h co Bogu nie służą, bo jeżeli kto skoczy do sta[wu] Tarnopolskiego, to z tego nie wynika, by drugi [to] samo uczynił. Pod dudkami rozumiałem mędr[ków], co rozprawiają z lekceważeniem o wierze, co [nie] wiedzą o tem, że nasz kościół ma 11 miljonów [męcze]nników, 500 doktorów św. i tyluż pustelników. [Przy]taczałem przykłady, iż N. Pan chodzi do kościo[ła], [ż]e czynił to samo samo hr. Agenor Gołuchowski, [...]a Galicji, i czyni to samo hr. namiestnik i wie[lu w]ielkich panów. Twierdziłem, że dudki nie wie[dzą] o niebie i piekle — czyż przekopali oni ziemię? [By]li na gwiazdach? czy dowiedli, że tam nie ma [...]? Wszak byli tacy, co podczas letargu byli w p[ie]kle. „Echo piekielne“ z r. 1725 pisze, że był żoł[n]ierz Tundalus z Hibernji rodem... w piekle i opisał okropności tegoż. Napisane jest u nas, że nawet Polak był w piekle i powrócił z piekła. (Dowiadywano się prywatnie od ks. Kowalskiego i od obrońcy tegoż, kto to był ów Polak, lecz bezskutecznie. P. K.) O biada! Indzie na to nie zważają. Żyją „hulaj dusza bez kontusza“, a przed śmiercią proszą księży, aby ich spowiadali. Gdzież są ludzie z Tarnopola, co odwlekając poprawę życia pomarli? Oni są w piekle. Mówiąc o Niemcach, lutrach, nie chciałem ubliżyć Niemcom, gdyż będąc między Niemcami, nabyłem przekonania, że są przeważnie religijni, i zapewniam, że dużo Niemców pójdzie do nieba a wielu Polaków do piekła. Wyrazu b... używałem bardzo często w poprzednich mych kazaniach i nikt się o to nie obrażał. Jeżeli wyraz ten jest nieprzyzwoity, winni mnie byli o tem przełożeni pouczyć. W Prusiech ks. rektor Mycielski każdemu świeżo przybyłemu księdzu dawał spis wyrazów, używanych w okolicy. Tutaj tego nie uczyniono. Zresztą pobożni żołnierze wielką są rzadkością, jak któryś z ojców św. powiedział: „Rara avis, nigroque similis cigno.“ (Rzadki ptak, podobny do czarnego łabędzia.) Żem ich nazwał Turkami, to zaszczyt jeszcze dla nich. Wszak Turek idzie do meczetu i zachowuje Ramadan.

Prokurator zarzuca mi, żem użył w kazaniu słów więcej niż trywialnych. A jakże Chrystus mówił do faryzeuszów? „Wy pobielane groby, rodzaju jeszczurczy“ itp. Pismo św. zowie grzesznika nierozumnem bydlęciem.

Kobiet nie przezywałem k..., djablicami i piekielnicami. Zresztą złego człowieka nazywają także „djabłem“, a w rodzaju żeńskim „djablicą.“

Jednem słowem, podburzać nie chciałem nikogo przeciw inteligencji, chyba przeciw djabłowi, który wiecznie w winnicy Pańskiej jak Phylloxera robi spustoszenie.

Tutaj odczytano corpus delicti t. j. manuskrypt a właściwie szkic kazania. Przytaczam z niego niektóre ustępy:

„Czy ci żołnierze, oficerowie na bor...., bilard i ślizgawkę mają czas, a do kościoła jak rok długi nie ma ich, o których trudno rozeznać czy to Niemcy, czy lutry, czy to Turki, lub poganie, czy to Polacy, czy też niecne lutry; co za ospałość, co za otrętwienie, co za okropna nieczułość, naiwność i zastój wszelkiej wyższej myśli u tych, że nie widzą tej odpowiedzialności, od której nikt ich nie wymówi, bo czeka ich zapewne piekło, gdzie ani dzielny rumak, ani brzęk szabli i kołnierz złoty nic nie pomoże. A pomiędzy cywilnymi cóż lepszego? Cóż bardziej pocieszającego widzi oko moje? Pomiędzy tą inteligencją urzędników, adwokatów, doktorów, profesorów i pisarzy, cóż tu widzę? Boleść i ucisk i utrapienie pali mnie i rozrywa serce moje. Corrupti! A z tych utrefionych, uperfumowanych, upstrzonych jejmości Tarnopolskich! na stroje, na romanse, na bale mają czas, a na dobro kościoła nie — a na kaszę, groch, masło, kluski, o to za kosztowne; a tak dzieci i czeladź jedzą mięso i krzyczą Fleisch, Fleisch! jak lutry, jak żydzi. Stara kobyła całą noc na balu skakała i tłukła się, dla tego późno wstaje. Idzie potem na mszę, ale po podniesieniu zaraz smyk, smyk z kościoła. Jakże taką babę nazwać? to piekielnica, to djablica. Nie ma co robić jeno językiem pytlować jak we młynie... Gdzie djabeł nie pomoże, tam.... poszle.... Tam i niewinnemu księdzu się dostanie. Starej babie się śni, że ją nawet ksiądz kocha...

A wy kupcy, rzemieślnicy, czeladnicy, słudzy, wyrobnicy, rolnicy, cóż wam mam powiedzieć — nie dajcie się, wy, którzy byliście tutaj poniżeni, wzgardzeni, staniecie tam w niebie pierwszymi, a ci ostatniemi w piekle.“

Obwiniony tłumaczy się, że nie wszystkie słowa z manuskryptu wygłosił i owszem wiele takich słów użył, których w manuskrypcie nie ma. Po okazaniu mu corpus delicti oświadcza podsądny, [illegible] mu się, że manuskrypt z jego ręki pochodzi.

Poczem przewodniczący przystąpił do postępowania dowodowego. (C. d. n.)

Drobny przemysł.

Wydział krajowy przygotowuje na przyszłą sesję sprawozdanie z wnioskami w przedmiocie podniesienia drobnego przemysłu. *Gazeta Lwow.* podaje z tego powodu świeże szczegóły o dotychczasowym rozwoju jednej gałęzi przemysłu domowego, tj. koszykarstwa w zachodniej części kraju. W Kaszowie, Liszkach i Smierdzącej uczniowie wiejscy dzięki wytrwałej i umiejętnej pracy nauczyciela Karga, postępują z każdym dniem w zręczności, a rezultaty nauki pobieranej można śmiało nazwać znakomitemi. Szkoły koszykarstwa pod Krakowem otrzymały niedawno od inspektora technicznych szkół fachowych, radcy rządowego dr. Exnera w Wiedniu, japońskie i chińskie wyroby koszykarskie, wybrane z tamtejszego muzeum orjentalnego, jako wzory najstosowniejsze dla szkółek galicyjskich. Prócz tych wzorów otrzymały szkółki od dr. Exnera także bawarskie i paryskie wyroby koszykarskie. Nauczyciel koszykarstwa Karg, zrobił wyborny użytek z tych wzorów, zaprowadzając nowy sposób wyrabiania koszyków ze struganej wikliny. Koszyki te zewnętrznemi kształtami przypominają bardzo wzory swoje, tj. japońskie koszyki z bambusowych prętów i stanowić będą jedyny w swoim rodzaju, całkiem oryginalny artykuł w przemyśle koszykarskim nie tylko kraju naszego, lecz może i całej Europy. Nie ulega wątpliwości, że koszyki tego rodzaju, skoro tylko dadzą się poznać zagranicy, zdobędą sobie w krótkim czasie bardzo zyskowny odbyt. Drugi rodzaj koszyków także utworu nauczyciela Karga, tak się odznacza misterną i elegancką powierzchownością, że zdaniem znawców, koszyki tak wyrabiane będą mogły z czasem wystąpić do walki konkurencyjnej ze słynnemi florentyńskiemi wyrobami koszykarskiemi.

Liczba uczniów w szkółkach koszykarstwa wzmaga się. W Liszkach, gdzie teraz kierownikiem warsztatu jest były uczeń Karga, Gockiert, kształci się w przemyśle koszykarskim między innymi także sześciu uczniów, mieszkających w znacznej odległości od warstatu, w Czernichowie. W Smierdzącej wzrasta nietylko liczba uczniów, lecz także liczba wydoskonalonych w przemyśle koszykarskim i samodzielnie produkujących pracowników. W tym roku liczba takich pracowników wynosi już 21. Dawni uczniowie Karga uczą dobrowolnie innych i w ten sposób wydoskonala się koszykarski przemysł w całej okolicy. W Smierdzącej osiągnięty już został cel, jaki rząd i kraj wytknęły domowemu przemysłowi przy udzielaniu subwencji, t. j. koszykarstwo rozwinęło się tam tak wysoko, że ludność wiejska ma otwarte źródło zyskownego zarobkowania. Wobec tak szczęśliwego rozwoju tej gałęzi przemysłu domowego okazała się już potrzeba rozwinięcia akcji handlowej, któraby umożliwiła pieniężne zrealizowanie osiągniętych rezultatów na rzecz ludności, oddającej się przemysłowi domowemu.

Utorowanie i ustalenie zyskownego odbytu dla wyrobów przemysłu domowego byłoby zadaniem trudnem, prawie niemożliwem, jeżeliby cała sprawa pozostawionym została samym finansowym i handlową siłom Krakowa, którym (niestety!) braknie najważniejszego warunku powodzenia, t. j. rozległych stosunków z zagranicą. Za staraniem tedy rządu zadania tego podjął się p. Karol Zimmermann-Göllheim, szef wielkiego przedsiębiorstwa eksportowego w Wiedniu, który w tym celu udał się do Krakowa z inspektorem fachowych szkół dr. Exnerem i zawarł umowę z komitetem, zarządzającym sprawami szkół przemysłowych. P. Zimmermann zobowiązał się dostarczać uczniom opuszczającym szkołę koszykarstwa materjału surowego i zaliczek w gotówce, odpowiadających wysokości zamówień. Dalej zobowiązał się przedsiębiorca wiedeński wypłacać należytość za wykonane roboty zaraz po uskutecznieniu dostawy i starać się usilnie o to, ażeby koszykarze mieli jak największą łatwość zarobkowania. Za to będzie p. Zimmermann jedynym i wyłącznym przedsiębiorcą. Sprzedaż wyrobów koszykarskich w innych kierunkach, wysyłanie tych wyrobów na wystawy i tym podobne wyjątki od tej wyłączności nie są wykluczone, ale zawsze potrzebnem będzie porozumienie się z przedsiębiorcą. P. Zimmermann-Göllheim zastrzegł się, że zobowiązanie swoje wykonywać będzie pod warunkami, iż towary wyrabiane za współudziałem, a względnie pod kierownictwem nauczyciela Karga wytrzymają konkurencję z zagranicznemi produktami także i umiarkowaną ceną.

W ten sposób koszykarskie wyroby naszego ludu wiejskiego mają już utorowaną drogę do handlu europejskiego, który niezawodnie zapewni im wielki zakres odbytu, a ich producentów sowicie wynagrodzi. Z wzrostem produkcji wzrastać będzie popyt za dobrym materjałem surowym, o który właśnie postarać się trzeba. Z tego powodu na wielkie uznanie zasługuje pomysł właściciela dóbr w Krakowskiem hr. Eugenjusza Larischa, który zamierza zaprowadzić kulturę wikliny na wielkie rozmiary. Byłby to przykład godny naśladowania dla właścicieli dóbr w całej okolicy.

Za osiągnięcie takich rezultatów należy się wdzięczne uznanie komitetowi krakowskiemu, a szczególnie dwom jego członkom: posłowi dr. Ferdynandowi Weiglowi i adwokatowi dr. Machalskiemu.

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Wystawa paryska. Ze strony kompetentnej poruszono myśl urządzenia zbiorowej wystawy przedmiotów austrjackich dróg żelaznych na paryskiej wystawie. Ta zbiorowa wystawa miałaby dać dokładny obraz rozwoju austrjackich dróg żelaznych pod względem od r. 1867. W tym celu ma jeneralna inspekcja dróg żelaznych zająć się wypracowaniem planów przedmiotów budowlanych, stacyj, nasypów kolejowych, mostów urządzeń mechanicznych, sygnałów, wozów itp., jednem słowem, ma sporządzić plany, rysunki, fotografje, a nawet i modele tak, ażeby zwidzający wystawę mogli mieć dokładny obraz o rozwoju i obecnym stanie środków komunikacyjnych w Austrji. P. minister handlu zgadza się najzupełniej z myślą urządzenia zbiorowej wystawy i przyrzekł ze swej strony jak największe poparcie. Obecnie wezwano zarządy wszystkich dróg żelaznych do oświadczenia, czy i w jaki sposób zechcą przyczynić się do urządzenia takiej wystawy zbiorowej.

Wiedeń 9. kwietnia. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 556, węgierskich 1909, niemieckich 304, razem 2769. Zrana płacono za galicyjskie zł. 52—54·50, węgierskie złr. 51 do 57·50, jedna partja prima zł. 59, niemieckie złr. 56 do 57·50 za 100 kilo. Później targ był bardzo mdły i więcej jak o 1 złr. na 100 kilo sprzedawano taniej. Rozprzedano wszystko. — Na przyszły tydzień spodziewamy się więcej wołów galicyjskich. Krzysztofowicz, Café Stierböck Leopoldstadt.

Kraków 10. kwietnia. Z powodu wczorajszego święta Matki Boskiej, które tylko w W. księstwie Krakowskiem i w Kongresówce obchodzonem było, w Galicji zaś było dniem roboczym, nie dowieziono żadnego zboża na targ na Baranie.

W skutek ogólnej stagnacji na targach tak krajowych jak i zagranicznych, ruch i obrót na dzisiejszym targu Kleparskim były bardzo słabe. Ceny produktów w ogóle, z wyjątkiem pszenicy celnej, którą nawet drożej płacono, pospadały. Do Prus nie wielkie robiono zakupna, a na miejscową potrzebę tylko celną pszenicę zakupywano.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów złr. 10·50 do 12·50, czerwoną 11·— do 13·45, białą 11.50 do 13·80; żyto piękne polskie za 100 kilogr. 9·50 do 10·—; żyto podolskie za 100 kilogr. 8·80 do 9·40; jęczmień dla brow. za 100 kilogr. 8·— do 8·64; na paszę za 100 kilogr. 7·50 do 8·—; owies za 100 kilogr. 8·— do 8·50; groch 8·— do 10·—; fasolę 8·50 do 11·—; koniczynę białą zł. 40·— do 50·—; czerwoną 50·— do 75·—, jagły —·— do —·—; tatarkę —·— do —·—; proso —·— do —·—, rzepak —·— do —·—; wykę 6·— do 7·—, soczewicę —·— do —·—.

Ruch towarowy na kolei Karola-Ludwika wynosił w ubiegłym tygodniu, włącznie z transportem przewozowym ogółem około 16,582.000 kilogramów i 2567 sztuk bydła. Na tę cyfrę transportu składały się zboża różnego rodzaju około 4,778.000, mąki i wyrobów mącznych około 404.000, nasion olejnych około 34.000, drzewa budulcowego i opałowego około 668.000, nafty i wosku ziemnego około 61.000, spirytusu około 21.400, jaj około 201.100, węgli kamiennych około 466.000 kilogramów, na resztę złożyły się różne towary, tudzież około 258 sztuk wołów, 2295 sztuk nierogacizny i 13 koni.— Ruch towarowy na kolei Lwowsko-Czerniowieckiej wynosił w ubiegłym tygodniu ogółem 4,912.700 kilogramów i 2906 sztuk bydła, z czego przypada na ruch ku Zachodowi 3,618.500 kilogramów, 303 sztuk wołów, 2596 sztuk nierogacizny i 7 sztuk rożnego bydła, zaś na ruch ku Wschodowi 1,294.200 kilogramów. Na tę cyfrę transportu składały się zboża różnego rodzaju 1,741.700, mąki i wyrobów mącznych 39.100, spirytusu 52.700, produktów zwierzęcych 62.500, drzewa budulcowego, opałowego i desek 1,654.000 wapna, 35.500, węgli kamiennych 237.800 kilogr., na resztę złożyły się różne towary i bydło. — Ruch towarowy na kolei Arcyksięcia Albrechta wynosił w ubiegłym tygodniu włącznie z transportem przewozowym i z dowiezionemi przez inne koleje towarami ogółem 1,613.002 kilogramów i 409 sztuk bydła. Transporta składały się: ze zboża różnego rodzaju 21.470, mąki i wyrobów mącznych 341, nasion olejnych 280, drzewa budulcowego i opałowego 629.650, nafty i wosku ziemnego 5.170, spirytusu 70, jaj 2.458, mięsa 2335, piwa 7835, cygar 1.280, soli 28.303, kamieni 70.000, wapna 15.500 kilogramów, na resztę złożyły się różne towary, tudzież 408 sztuk nierogacizny i 1 koń. — Ruch towarowy na I-szej węgiersko-galicyjskiej kolei wynosił w czasie od 1. do 15. lutego 1877 ogółem 2,559.857 kilogramów. Transporty składały się: ze zboża różnego rodzaju 301 148, mąki i wyrobów mącznych 115.783, wiktuałów 22.898, towarów kolonjalnych 87.892, mięsa 9.525, spirytusu 34.761, piwa i wina 36.079, drzewa 1,629.177, lnu i przędziwa 56.564, skór 11.763, manufaktów 65,18, żelaza i towarów żelaznych 23.468, szmat 23.065, soli 38.361, tytoniu 12.694, szkła 5.262, nafty 44.282, wosku ziemnego 10.500, mazi 3650, bydła rogatego 5.040, trzody chlewnej 12.760, koni 3416 i innych towarów 60.584 kilogramów. — Ruch towarowy na kolei Dniestrzańskiej wynosił w czasie od 1. do 15. lutego b. r. ogółem 2,647.962 kilogramów. Transporty składały się: ze zboża różnego rodzaju 121.537, mąki i wyrobów mącznych 218.474, wiktuałów 16.876, towarów kolonjalnych 66.107, mięsa 33.637, spirytusu 29.362, piwa i wina 115.019, drzewa 668.800, lnu i przędziwa 12.901, skór 11.723, żelaza i towarów żelaznych 44.232, soli 230.175, szmat 6.034, embalaży 211.110, nafty 250.456, wosku ziemnego 376.141, tytoniu 2.500, mazi 52.891, koksu 50.000, manufaktów 982, trzody chlewnej 15.850 i różnych towarów 113.155 kilogramów.

Ostatnie wiadomości.

Biskupi austrjaccy zbierają się dnia 16. bm. w Wiedniu na konferencję w celu wystosowania adresu do papieża. Ze Lwowa wyjechał na tę konferencję ks. Wierzchlejski.

Dnie pokoju zdają się być policzone. Poniższe telegramy nie pozostawiają już żadnej wątpliwości, że dyplomacja stanęła u kresu swej wężowej wikłaniny. Do trzech dni musi nastąpić ostateczne rozstrzygnięcie, bo Moskwa dała Turcji ultimatum, którego termin przypada razem z dniem upływu zawieszenia broni pomiędzy Turcją a Czarnogórą.

W Wiedniu pospadały już dziś wszystkie papiery o kilka guldenów. Złoto podskoczyło znowu o 8 ct.

Hr. Andrassy zaniechał wyjazdu do Terebes. Fehérvary, będący podsekretarzem stanu w węgierskim ministerstwie obrony krajowej, został wezwany do Wiednia, a wczoraj znowu przybył tam sam minister Szende.

W Peszcie utrzymują, że reprezentanci mocarstw w Konstantynopolu, zalecają Porcie przedłużenie zawieszenia broni z Czarnogórą jeszcze na czternaście dni.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Stambuł, 10. kwietnia. Izba poselska większością 65 głosów przeciwko 18, odrzuciła wszelkie ustępstwa terytorjalne na rzecz Czarnogóry. Koła dyplomatyczne uważają sytuację za nader przykrą.

Stambuł 10. kwietnia. *Corr. Havas* (źródło urzędowe) donosi: Rezydenci mocarstw otrzymali dziś zawiadomienie o decyzji Porty, która będzie wyrażoną w osobnym okólniku i przyrzeka przeprowadzenie reform. Do protokołu jednak Porta nie przystępuje, odrzucając przytem warunek o rozzbrojeniu. Porta protestuje przeciwko hipotezie o możebności nowych rzezi. Przeszkodzi im nowo organizowana żandarmerja. Wojna czy pokoj, — to zawisło teraz od sposobu, jak przyjmie Moskwa okólnik turecki.

Izba poselska rozprawiała nad kwestją Czarnogórską na tajnem posiedzeniu. Delegaci Czarnogórscy udają się jutro do Sawfeta paszy. Jest mowa o nowem przydłużeniu rozejmu. Delegaci czarnogórscy jednak nie mają pod tym względem żadnych instrukcji.

Dyrektor telegrafów Javer-Pasza otrzymał dymisję. W jego miejscu mianowany Izzet Effendi.

Petersburg 11. kwietnia. Odpowiedzi Porty na protokół jeszcze nie ma. Gdyby Porta wysłała nawet nadzwyczajnego posła, do czego od Moskwy dostała termin na dzień 13. b. m., to według słów urzędowej *Corr. Agence Russe* nie należałoby tego eskontować ani w jednym ani w drugim sensie, gdyż wszystko zawisło od decyzji, jakie ten poseł przywiezie. W każdym razie Moskwa posunąwszy się w koncesjach do ostatecznych granic, nie cofnie się ani na krok.

Paryż, 11. kwietnia. „Temps“ donosi, że dnia 14. b. m. pojawi się manifest cara moskiewskiego, jeżeli tymczasem Turcja nie skłoni się do zamiaru wysłania posła do Petersburga.

Telegramy zbożowe. Wiedeń 10. kwietnia. Okowita pr. 10.000 liter-percent złr. 31·25. Budapeszt 10. kwietnia. Pszenica (75 kilogr.) 13·70 na wiosnę 00·00. Berlin 10. kwietnia. Pszenica na kwiecień-maj 281·00. żyto loco 164·—. okowita 58·03. Szczecin 10. kwietnia. Pszenica na kw.-maj 229·00, na wiosenne termina 0,000 rzepak 292·00.

Wiedeń d. 11. kwietnia, 10 godz. 41 min.

Akcje kredytowe	148 —	Akcje kolei Kar. L.	208 50
„ Anglo-Austr.	68 —	„ „ Połudn.	—·—
„ Unionsbank	—·—	„ Banku F. Austr.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	9 91

Usposobienie: mdłe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń d. 10. kwietnia, 2. godz. 22 min.

Akcje Banku Fr.-A.	—·—	Ungar. Ostbahn	—·—
„ Węgier. Kred.	131·—	Galic. Indemnizacja	84·80
„ Ang.-Austr. B.	69·25	1864 Losy	132·—
„ Unionsbank	48 —	Fran.-Hung.-Bank	—·—
„ Kolei Kar.-L.	209·50	Verkehrsbank	74·50
„ „ Północn.	180·50	Tureckie Losy	17·—
„ „ Połudn.	78·50	Baubank-Aktien	—·—
„ „ Alföldzk.	96 50	Staatsbahn	223 50
„ „ Elżbiety	180·—	Wiener Bauverein	—·—
„ „ Lw.-Cz.	113·—	Bankverein	58 50
„ „ Węg. P.	95·—	Węgierskie Losy	73 75
„ „ Rudolfa	107·—	Reichsmark	60·55
Wiener Baugesellsch.	14 —	Rossyjskie Banknoty	1 49

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń, d. 10. kwietnia.

J. dług pań. w bank.	63·45	Londyn	128·40
„ „ „ „ srebr.	67·75	Srebro	107·60
Renta w złocie	76·70	20-frankówka	9·86
Losy pożycz. z r. 1860	110·50	Dukat ces. mon.	5·79
Akcje banku narod.	808·—	100 Reichsmark	60·55
Akcje banku kredyt.	146·40		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	243·70	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	241 50	Kolei Rumuńskiej	12 60
Lombardy	130·50	Austrjackie banknoty	164·95
Galicyjskie	88·40	Usposob.: —	

Paryż, 3% renty 72·15; Lombardy —·—.

Przyjechali do Lwowa dnia 11. kwietnia.

Hotel Żorża. M. hr. Łubieński z Królestwa, J. hr. Roztworowski z Rybna. W. hr. Skórzewski z Czerniejowa, L. Rychlicki z Bronicy, Sobański z za kordonu, J. Zabielski z Dorohowa, A. Liettendorf z Czerniowiec, E. Gohocka z Wierzbowca.

Hotel Warszawski. P. Madeyski z Podola ros., A. Tyszarska ze Stryja.

Hotel Krakowski. E. Stadler z Bolechowa, J. Tomek ze Sambora, A. Jełowicki z Brzeżan.

Hotel Angielski. J. Gnoiński z Wolicy Komarowej, M. Treter z Rudenki, K. Weber z Banunina, T. Zarzycki z Chotylubia, J. Zanderer z Dembicy, A. Waligórski z Przemyślan, K. Kędzierski z Felsztyna, J. Klein z Pesztu.

Hotel Europejski. Hr. Dunin Borkowski i J. Nikorowicz z Wiednia, F. Zieritz ze Stryja.

Hotel Langa. J. Konja z Kołomyi, M. Obinsohn z Jarosławia, R. Klohs z Wiednia, G. Kolatschek z Białej.

Pociągi kolejowe

Przychodzą do Lwowa: z Krakowa o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 minut 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 m. 35 przed południem (pociąg mięszany). — Z Czerniowiec: o godz. 9 m. 55 wieczór (p. posp.); o godz. 8 m. 40 rano (p. m.;) o godz. 2 m. 50 po południu (p. wiec.z)— Z Stanisławowa: (na Stryj): o godz. 7 m. 58 wieczór i o godz. 8. m. 52 rano. — Z Podwołoczysk (na dworzec w Podzamczu): o godz. 2 m. 54 rano (p. osob.); o godz. 3 m. 8 po południu (p. m.); na dworzec lwowski główny: o g. 10 m. 33 wieczór (p. posp.); o godz. 8 m. 25 rano (p. osob.); o godz. 3 m. 48 po połuaniu (p. mięszany).

Odchodzą ze Lwowa: do Krakowa: o godz. 11 m. 8 przed północą (p. posp.); o godz. 4 m. 40 rano (p. osob.); o godz. 4 m. 45 po południu (p. międz.) — Do Czerniowiec: o godz. 6 m. 25 rano (p. posp.); o godz. 11 m. 25 wieczór (p. mięsz.) — o godz. 12 m. 30 z południa (p. mięsz.) — Do Stanisławowa: (na Stryj); o godz. 6 m. 5. rano — Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (p. osob.) o godz. 12 m. 11 w południe (p. mięsz.); z głównego dworca o godz. 6 rano (p. posp.) o godz. 10 m. 37 wieczór (pociąg osob.); 11 m. 45 w południe (pociąg mięsz.)

Lwów, z Izby handlowej.	żądają	płacą
Dnia 10. kwietnia.		
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar-Lud. à 200 zł.	211 —	209 —
„ Lw.-Czern. à 200 zł.	115 50	113 25
Banku Hip. gal. à 200 zł.	219 —	217 —
„ Kred. gal. à 200 zł.	216 —	213 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	84 40	83 60
„ „ „ 4 „ „	78 —	77 —
„ „ „ 5 „ „	84 40	83 60
Banku Hipotecz. galic. 6%	88 50	87 50
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. 6%	91 50	90 —
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l	91 —	90 —
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjsk.	85 70	84 70
Pożyczki kraj. 1873 à 6%	92 —	90 —
Losy miasta Krakowa	15 50	14 25
„ „ Stanisławowa	22 —	20 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 78	5 66
„ cesarski	5 82	5 70
20 frankówka	9 92	9 80
Pół imperjał rossyjski	10 25	10 —
Rubel rossyjski srebny	1 76	1 66
„ „ papierowy	1 50	1 48
100 marek niemieckich	61 —	60 —
Srebro za 100 zł.	109 —	107 —
Kupony w sreb. za 100 zł.	108 50	106 50
Wiedeń, 9. kwietnia.		
5% zjedn. dług państ. bank.	63 50	63 35
„ „ „ „ srebr.	67 80	67 60
Renta w złocie za 100 pap	73 45	73 25
„ Oblg. indem. Niż. Austr.	—	102 —
„ „ „ czeskie	— —	102 —
„ „ „ węgierskie	74 75	74 25
„ „ „ galicyjskie	85 30	84 80
„ „ „ bukowińsk	82 75	82 25
„ „ „ siedmiogr	71 75	71 25
„ węg. poż. kol. 300 fr 120 zł	99 50	99 —
Listy Zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 90	96 70
4 „ galicyjskie	— —	76 75
5 „ „	85 —	84 —
6% gal. Zakł. kred. włośc.	90 50	90 —
Tow. kred. miej. 6% w 15 l.	82 —	81 —
5% węgierskie listy	— —	— —

	żądają	płacą
5% Zakładu kredyt. austr.	106 —	105 50
5 „ Domen państw. 120 zł.	143 —	142 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	288 —	287 —
„ „ „ 1854	105 50	105 25
„ „ „ 1860	110 50	110 25
1/4 losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860	119 25	118 75
Losy pożyczki z r. 1864	132 —	131 —
„ prem pożycz. węgier.	74 —	73 75
„ Comorente	22 —	21 50
„ Kredytowe	161 50	160 50
„ Żegl. par. na Dunaju	94 50	94 —
„ księcia Salm	39 50	39 —
„ „ Palfy	29 25	28 75
„ „ Klary	31 50	31 —
„ hr. St-Genois	— —	26 25
„ miasta Budy	31 25	30 25
„ ks. Windischgrätz	25 25	24 75
„ hr. Waldstein	23 50	22 50
„ hr. Keglevich	14 —	13 50
„ Rudolfa	13 65	13 30
„ tureckie 400 franków	17 50	17 —
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austr.	812 —	810 —
Zakładu kredytowego	146 50	146 30
Żeglugi par. na Dunaju	352 —	350 —
Kolei północ. Ferdynanda	1810	1807
„ rządowej fr. a.	223 50	222 50
„ zachod. c. Elżbiety	180 50	130 —
„ Południowej	78 50	78 —
„ Galicyjskiej	210 25	209 75
„ Czerniowieckiej	114 50	114 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wsch.	96 —	95 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	107 50	107 —
„ Alföld.-Fiumańskiej	96 50	95 50
„ Koszycko Bogumił.	85 50	84 50
„ Siedmiogrodzkiej	80 —	79 50
„ Cisańskiej	161 —	160 —
„ wschod.-węgierskiej	— —	— —
„ austrj.-północ.-zach.	112 —	111 50
„ Franciszka-Józefa	120 50	119 50
Baku anglo-austrjac.	70 25	69 75
Zakładu kred. węgier.	131 25	131 —
Banku franko-austrjac.	— —	— —
„ galic. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
Banku kred. gal.	— —	— —
„ galicyj. hipotecz.	— —	— —
„ dla obrotu ogóln.	74 50	74 —

Obligi pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	67 25	66 75
„ państwow. 500 fr.	— —	154 —
„ Emisja z r. 1867	144 50	143 50
„ południow. 500 fr.	117 —	116 75
„ Bony 1875-76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł. m. k.	100 75	100 25
„ „ 100 zł. w. a.	98 —	97 —
„ „ w srbr. 5%	106 25	106 —
„ połud. pół. niem. 5% za 100 zł. w. a.	86 —	85 50
„ 5% w srebrze	92 25	91 75
„ galic. Kar.-Ludw. 300 zł. w. a. w srb. 5% za 100 zł.	101 50	101 —
Emisja II.	98 50	98 —
„ Lw.-Czer. à 300 zł. (w srb. 5% za 100)	77 75	77 25
Emisja z r. 1867	77 —	76 50
„ Siedm. 200 zł. w. a.	60 75	60 25
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	76 50	76 —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł.	88 —	86 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 80	5 78
„ dukat na wagę	5 81	5 79
20-frankówka	9 87	9 86
Suwereny angielskie	12 45	12 35
Imperjały rossyjskie	— —	— —
Srebro	108 —	107 75
Srebro kupony	— —	— —
Bank. państw. Niemiec. za 100 marek	60 75	60 65
Rubel pap.	1 49	1 49

Warszawa, 7. kwiet.	rb. kp.	rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	96 —
„ „ 2ej serji	— —	96 —
kupon	— —	116 2/8
„ „ nowe	91 55	91 25
kupon	— —	145 15/16
„ likwidacyjne	80 65	80 35
kupon	— —	140 —
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
„ „ bydgos.	— —	— —
Ros. pożycz. prem. 1864	— —	— —
„ „ „ 1866	188 —	186 —

Parasolki

damskie od 80 ct. do 10 zł.

Weloniki, Wstążki, Kwiaty, Pióra do kapeluszy.

Wachlarze wiosenne, Szaliki, Kryzki, Garniturki haftowane.

Rękawiczki niciane i jedwabne, Pończochy, Skarpetki, Gorsety paryskie od ct. 80 do zł. 5.

Ryps, Atłas, Lustrynę, Aksamit, Welwet, Klot, Brukselinę, Croise, Glas, Creton, Shirting, Perkale, Podszewki w rękawy i wszelkie inne dodatki dla krawców.

Kaleśze rosyjskie, Płaszcze nieprzemakalne, Parasole od zł. 1·20 do 10 zł.

poleca powszechnie znany z taniości i doborowego towaru

DAMSKI MAGAZYN

Kamila Strzyżowskiego

przy ulicy Halickiej l. 4, we Lwowie.

3363 7—0

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonuję odwrotnie i najakuratniej.

Apteka pod „Węgierską Koroną“

J. PIEPESA

we Lwowie plac Bernardyński, poleca 3528 11—0

CZEKOLADĘ

przeciw robakom,

którą dzieciom każdego wieku zadawać można.

Cena jednego kawałka wraz z przepisem użycia **15 ct.** w. a. — 10 sztuk **zł. 1·20.**

Za opakowanie i stempel przy posyłkach pocztowych 10 centów.

Składy utrzymują: W Przemyślu Józef Maszewski, apt.; w Tarnowie Antoni Tenczyn, apt.; w Zbarażu E. Kruh, apt.; w Bolszowcu A. Wąsowicz, apt.

J. P. KUZMANY

ul. Jagiellońska l. 7 we **Lwowie,** 3909 poleca 2—?

wszelkie wyroby cukrowe,

wszystkie gatunki

ciasteczek do herbaty,

sprzedaje hurtownie i pojedyńczo. Cenniki na żądanie franko.

Dr. Kl. Dębicki,

b. asystent krakowskiej kliniki chor. skórnych i syfilitycznych, lekarz zdrojowy w **Iwoniczu.** mieszka we Lwowie przy ulicy Karola-Ludwika nr. 33 II. p. 3780 7—10

Ord. od 2—4 po poł.

Poszukuje się do kupienia

REALNOŚĆ

składającą się z suchego pomieszkania, ogrodu owocowego i kilkunastu morgów pola ornego. Zgłoszenia pod lit. **J. C.** post. rest. Głogów. 3892 2—3

Już 1. czerwca **przedostatnie** ciągnienie

ces. król. austr.ac.

losów państwowych z r. 1839

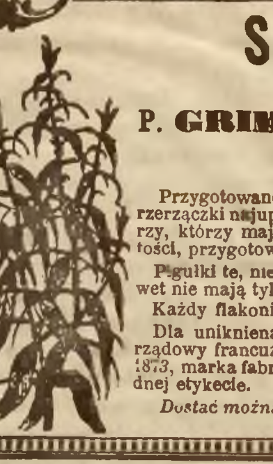
z wygranemi przeszło 17 milionów złr. z tej liczby znajduje się **główna wygrana 280.000 złr.**, jakoteż wiele znacznych wygranych pomniejszych, sprzedajemy **częściowe udziały jednej piątej losu.**

1/20 część losu	zł. 10 —	1/20	część z wyjąt. najm. wyg. złr. 5·50		
1/10 „ „	„ 19 —	1/10	„ „ „ „	„ 10 —	
1/4 „ „	„ 45 —	1/4	„ „ „ „	„ 24 —	
1/2 „ „	„ 90 —	1/2	„ „ „ „	„ 48 —	

Ponieważ losów tych już nawet po cenach podwyższonych z wielką zaledwie trudnością dostać można, więc w przyszłości z pewnością spodziewać się należy znacznego podwyższenia cen; zżąd też usilnie doradzamy szybkie kupno takowych. Przy kupnie **dziewięciu dwudziestych** dodaje się **Węgierska Promesa,** na którą **15. maja** wygrać można **150.000 złr., bezpłatnie.** 3918 1—8

NYITRAI & Co., Wien, Kärntnerstrasse Nr. 16, eisernes Haus.

We Lwowie otrzymać można u **Józefa Frieda,** przy ulicy Krakowskiej.



SZPRYCOWANIE

Z ROŚLINY MATICO

P. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie rzerzączki najuporczywsze i zastarzałe. Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy za pomocą kiejowatości, przygotowuje pikułki z essencji Matico i balsamu kopaiwy.

Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopaiwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Skrzypce

dobrze ograne, o miłym dźwięku, są do **sprzedania** za umiarkowaną cenę Ulica Skarbkowska nr. 37 nowy II. piętro, **W. P... L.** 3914 1—1

Wzywam p. J. B.

w Drohobyczu,

aby pieniądze należne mi, do **końca kwietnia** odesłał — w przeciwnym razie podam całe postępowanie Jego publicznie, a sądownie poszukiwać będę.

3912 1—2 **J. L.**

W 14 dniach będą już wszystkie

Wody mineralne

z zdrojowisk naturalnych na składzie w handlu

KAROLA BAŁABANA

we Lwowie, ulica Halicka. 3424 3—0

Nakładem **KAROLA WILDA** we Lwowie, wyszły świeżo:

Żywe słowa Jeremiego

1863—1877,

w 8-ce zł. 1·80 ct. w. a.

W **komisie** tejże księgarni:

Michała KRASUSKIEGO „Rozbrat myśli i ujemne strony naszego piśmiennictwa“ w 8-ce 50 ct.

Poprzednio wyszły:

Adeli WINTERBERG „Sposób przyrządzania nieodzownych środków toaletowych i gospodarskich za pomocą kwasu salicylowego“ w 16-ce 40 ct.

A w komisie:

Kaliksta WOLSKIEGO (autora dzieła p. t. „Żydzi i Kahały“) „Do Ameryki i w Ameryce. Podróże, szkice obyczajowe i obrazki z życia mieszkańców Ameryki“ 2 zł.

Ks. Sadok BARĄCZA „Pamiątki miasta Żółkwi.“ Wydanie drugie zł. 1·50

Nachwort zu der neuen Ausgabe der im J. 1868 erschienenen Schrift „Politische Briefe über Russland und Polen, oder die orientalische Frage“ 36 ct.

Właśnie opuścił prasę:

MARSZ ŻAŁOBNY z osobnej całości symfonicznej, poświęcony **pamięci AUGUSTA BIELOWSKIEGO,** przez **Wł. Tarnowskiego** (na fortepian ułożony), z bardzo udałym portretem ś. p. Bielowskiego 80 ct.

Wyszły także **nowe dodatki** do katalogu **Czytelni** Karola Wilda, polskie i francuskie. 3864 3—3

Świeże WODY mineralne

ze zdrojowisk krajowych i zagranicznych,

tegorocznego napełniania,

otrzymał handel 3893 1—0

W. MARSZAŁKIEWICZA

(przedtem KAROLA SCHUBUTHA),

we Lwowie, ulica Krakowska pod l. 6,

i poleca takowe po cenach najmierniejszych.

Cenniki na żądanie franko i gratis.

STAROŚĆ

przez 3494 11—12

Dr. Reveillé-Parise

w polskim przekładzie

Dr. FRANCISZKA OLSZEWSKIEGO

już wyszła z druku

i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

Główny skład

w Księgarni Polskiej

Lwów, 12, ul. Kopernika.

Cena 4 złr.

Jest to znakomity przewodnik w życiu dla ludzi zbliżających się do wieku dojrzałego, podaje rady i wskazówki we wszelkich okolicznościach życia, przy zachowaniu których można i życie przydłużyć i doczekać się późnej starości w czerstwem zdrowiu i sile. Dzieło nagrodzone przez Akademię nauk w Paryżu, jako najwyborniejszy poradnik w tym rodzaju. U nas pierwse to dzieło temu wiekowi wyłącznie poświęcone.

SIROP DEJARDIN

z pomarańcz maltańskich czerwonych,

2, Avenue de l'Opera, 2, w Paryżu.

Nagrodzony **wielkim medalem** na wystawie w **Filadelfii** w 1876 roku i innych wystawach, jest napojem zdrowym, wytwornym i orzeźwiającym podczas upałów letnich, na **balach, wieczorach** i w **teatrach.** 3688 5—16

We LWOWIE w cukierniach pp. Rotlendera i Kosteckiego.

SŁABOŚCI PIERSIOWE

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA

PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle, chrypki dlugoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites) ale szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przypisują często Pastylki ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści p. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszlów zwyczajnych.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, **żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.**

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Kuchmistrz

praktyczny, chcący przyjąć prowadzenie restauracji na własny rachunek, pod korzystnemi warunkami, może się zgłosić w Kawiarni Teatralnej. 3901 2—3

Z dniem 1. maja b. r. potrzebnym jest do c. k. urzędu pocztowego w Gorlicach

zaprzysięgły i egzaminowany

Ekspedytor

do prowadzenia głównego kierownictwa urzędu. Mający chęć objęcia tej posady, zechcą się zgłosić do właścicielki poczty pod literami **M. M.** w Gorlicach i przedstawić swoje świadectwa, oraz wykazać się złożona w c. k. Dyrekcji pocztowej kaucją. Bliższe warunki odwrotnie na żądanie udzielone będą. 3919 1—3

Wezwanie.

Z powodu niewiadomego mi pobytu, wzywam PP., aby zostawione paszporta do wizy odebrali, lub swe adresy podali:

Ignacy Romański,
Ignacy Winkler,
Antoni Ripper i
Piotr Mieczkowski.

Władysław Piątkowski

właściciel **Agencji Dzienników** krajowych, zagranicznych i ogłoszeń; pośrednictwo wizy paszportów i dokumentów za granicę.

Niemniej zawiadamiam P. T. Szanowną Publiczność i Wysoką Szlachtę, że wszelkie jak pierw tak i teraz interesa osobiście załatwiam z wszelką akuratnością i rzetelnością, a rozsiewane wieści, jakobym zwinął, jest nieprawdą, tylko zmiana lokalu tymczasowo zmienioną została, **ulica Hetmańska nr. 10,** gdzie handel papieru i obić papierowych A. Wissmüller we Lwowie.

Dziękując za łaskawe względy i zaufanie od lat kilkunastu, polecam się i nadal, kreślę się z winnym szacunkiem sługa 3916 1—2

Władysław Piątkowski.

TOWARZYSTWO

GALICYJSKIEJ KASY ZALICZKOWEJ

nr. 21, ulica Halicka,

przyjmuje

Wkładki na książeczki oszczędności

od jednego złr. od każdej wysokości, oprocentowując je

po 6% z **3** dniowem wypowiedzeniem,

po 7% z **14** „ „

po 8% z **30** „ „

Udziały zaś członków oprocentowują się od dnia pierwszej wkładki. 3536 14—0

Centralny skład rozsyłki u

ALBINA MÜLLERA

chemika w Bernie.



Dra John'a Yate's

FLORLINE

roślinna esencja do ust, jest najlepszym środkiem konserwującym zęby, oddala woń nieprzyjemną oddechu i daje takowemu miłą świeżość, oddala puchlinę i zaradza krwawieniu się dziąseł — nie dopuszcza do kariezy w zębach i wzmacnia takowe, zapalenia gardła i podniebienia zr... Flakonik 60 cnt.

Dra John'a Yate's

PROSZEK ZĘBOWY SERAIL

czyści zęby do tego stopnia, że przez używanie codzienne nietylko tak zwany kamień winny na zębach oddalony zostaje, ale glazura i białość wracają. Pudełko 40 cnt.

Dra John'a Yate's

PROMPTO-ALIVIO

krople na zęby, gwarantowany środek do prędkiego uśmierzania każdego bolu zebów. 1 etui wraz z przyprawioną bawełną 40 cnt.

Tureckie pastylki do ust

Pastylki do użycia w celu oddalenia nieprzyjemnej woni z ust po paleniu tytoniu, po użyciu alkoholicznych napojów, niezbędne w towarzystwach lepszych, przy odwidzaniu teatrów, balów itd. Pudełko 40 cnt.

Dra Borhaver'a

Uniwersalny środek prezerwatywny na żołądek.

Ten aromatyczny a silny destilat jest środkiem sprawdzonym przy słabem trawieniu i z tego wypływającym braku apetytu i wzdęciom, kongestjom, nerwowym bolom głowy, czkawce, przy katarach żołądkowych, hemoroidach, bladaczce, cierpieniach na robaki, w ogóle we wszystkich osłabieniach, które wypływają ze słabego trawienia. Flakon 50 cnt.

Müllera

Ziołowe pastylki piersiowe

Znakomity środek łagodzący przeciw kaszlowi, bolom piersi, ciężkości oddechu, kokluszowi, grypie, chrypce i wszystkim drażniącym dolegliwościom. Pudełko 30 cnt.

PHILOKOME

(pomada ziołowa), złożona w głównych substancjach z egzotycznych olejników, utrzymuje włosy na głowie i brodzie w pierwotnej piękności i sile, przeszkadza tworzeniu się łusek i tworzy włosy na nowo, gdzie takowe wypadły, leczy w krótkim czasie każdą słabość skórną, jakiejkolwiekbądź nazwy bez pomocy lekarskiej. Skutki tego preparatu cudowne. 1 elegancka flaszeczka 1 złr.

Orjentalne mleko piękności.

Wielu zawdzięcza swoją czystą, piękną, świeżą, białą cerę jedynie i wyłącznie „Orjentalnemu mleku piękności.“ Wszystkie na twarzy powstające narości lub plamy, jako to: piegi, plamy wątrobiane, węgry, liszaje, czerwoność, zmarszczki i dziuby po ospie giną w kilku dniach, a świeży młodociany rumieniec wraca napowrót. Skutek pewny przy zupełnej nieszkodliwości. Flaszka 1 złr. 50 cnt.

Jedynie prawdziwy dostać można **we LWOWIE u Zygmunta Ruckera** aptekarza; w KRAKOWIE u Józefa Trauczyńskiego aptekara; w CZERNIOWCACH u Wilhelma v. Alth aptekarza; w STRYJU u Juliana Zgórskiego aptekarza. 3543 22—30

Marcin Müller

ul. Halicka l. 14, Lwów, 3884 poleca 3—6

WODY

do farbowania włosów na blond, brunatno i czarno.

EAU DE CAPILLE z Lipska flakon zł. 1·80 i 3.

NUSS-EXTRAKT Maczuskiego flakon 3 złr.

AQUA AMARELLA angielska flakon złr. 3·50.

Tylko radykalna kuracja chorób tajemniczych zabezpiecza od wielu ciężkich słabości na przyszłość. Takową zapewnia na podstawie wieloletniej praktyki 3306 15—?

Jan Kurpiel

Magistr prakt. Med., Chirurgii i Akuszerji, Specjalista chorób tajemniczych.

Mieszka przy ulicy Sobieskiego l. 12, piętro (dawniej ul. Nowa nr. 201). Godzina ordynacyjna od **10.** do **12.** przed, od **2.** do **5.** po południu.

Impotencje (osłabienie siły męzkości), **Strictury, Pollucje,** tuszne rany, wrzody, upławy, słabości skórne wszelkiego rodzaju, leczę gruntownie pod gwarancją (nowo powstałe w przeciągu 48 godzin), bez przerwy zatrudnienia i pod najściślejszą dyskrecją. Na honorowane listy odpowiadam bez zwłoki i służę medykamentami.

W państwie Rzędzianowskiem jest do **sprzedania** kilkanaście tysięcy kóp dwurocznych

sadzonek sosnowych

kopa po **15 centów;** — jest także do sprzedania kilkadziesiąt kilo nasienia sosnowego po 5 zł. za kilo. Mający chęć kupna, zechcą się zgłosić wprost do Zarządu leśnego w **Szydłowcu.** poczta Mielec. 3853 4—5

Praktyczna szkoła

niemieckiego języka

dla mężczyzn i kobiet.

Zgłaszać się można co dzień od godziny 4. — 7. po południu w Zakładzie ulica Ormiańska l. 16. 3740 9—10

Koestlich,

przełożony Zakładu nauk. wojsk.

Z gumi i pęcherza

prezerwatywa.

Rozsyła za pobraniem pocztowem i dyskrecją tuzin od 2 do 6 zł.

J. N. SCHMEIDLER,

fabryka gumi, Wiedeń, VII. powiat, Stiftgasse Nr. 19 3483 14—0

Dwa pokoje

z **przedpokojem** są z dniem 15-go b. m. do **najęcia** przy ul. **Karola-Ludwika** pod l. **21** na II. piętrze. 3915 1—3

Egzam. Telegrafistka

z uzdolnieniem pocztowem, poszukuje zaraz umieszczenia. — Bliższa wiadomość pod adresem: Poste restante Telegrafistka, Tarnów. 3913 1—3

Kelnerów płatniczych,

oraz **chłopców**

do posługi, zgrabnej powierzchowności i czysto ubranych, poszukuje Kawiarnia Teatralna. 3902 2—3



Główny skład fortepianów

LUDWIKA MARKA

we Lwowie.

przy placu Św. Ducha pod l. 10,

FILJA

w Czerniowcach u pana J. Zwoniczek

Franzensgasse

otrzymał

fortepiany wiedeńskie, paryskie, berlińskie i lipskie, pianina i fisharmonie amerykańskie. 3303 15—0

ORGANY AMERYKAŃSKIE

dla kościołów i kaplic

Gwarancja na lat 10

Ceny najumiarkowańsze, z rabatem od cen fabrycznych.

Najtańsza wypożyczalnia.

Fortepiany i Pianina po 6 zł. miesięcznie

Wysprzedaż

młodzieży końskiej

w **Czudcu,** dwie mile dobrej drogi od Rzeszowa, zaraz po jarmarku Rzeszowskim św. Wojciecha, roczniaki po ogierze Bim z Dziohowyża, dwóch i trzech letnich po og. Justice de Kisber i synie jego Justice, który był premiowany na wystawie wiedeńskiej, — także 15 matek ze źrebiętami po og. Schayga Majestoso, — wszystkich około 100 sztuk, zdrowych i w dobrym stanie. 3827 6—8

Teofil Wasilewski

NASIONA

jarzyn, roślin pastewnych, traw, drzew liściastych i szpilkowych itp. świeże i pewne ze zbioru 1876 — tudzież **owies czarny** belgijski najwcześniejszy 56 kilo po 7 zł., — **jęczmień** gruboziarnisty „Imperial“ 56 kilo po 8 zł., jako też wszelkie **nasiona gospodarskie** poleca specjalny i wyłącznie

3725 0—0

Główny Skład Nasion

TEOFILA ŁUCKIEGO

we LWOWIE, plac Halicki l. 15, w gmachu Banku Hipotecznego

Szkoła gorzelnicza

kurs teoretyczno-praktyczny w szkole gorzelniczej rozpocznie się dnia 1. maja i trwać będzie do końca lipca. O bliższych szczegółach jak i o przyjęciu na kurs zgłosić się należy do dyrektora szkoły gorzelniczej Dra **Rudolfa Günsberga we Lwowie.** 3876 3—9

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY HIPOTECZNE,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 93 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich i wojskowych, na kaucje służbowe i wadja,

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 3693 16—0

Przeciw chronicznemu zaflegmieniu organów oddechowych, żołądka i kiszek, przeciw cierpieniom wątrobianym, żółtaczce, nadymaniu, wiatrom, kolce, duszności na piersiach, ciężkiemu trawieniu, z uporczywem zatwardzeniem, zawrotom głowy, szumowi w uszach, bolom głowy z kongestjami, hemoroidom, hypochondrji, cierpieniom nerek, wodnej puchlinie — dalej przeciw gruczołom, skorbutowi, wyrzutom, liszajom i wszystkim naskórnym wyrzutom, bolączkom i jątrzącym się ranom, jako też przeciw gośćcowym i reumatycznym cierpieniom, które przeważnie od zepsutych soków pochodzą, które w błędnej formacji krwi, w skutek ciężkiego trawienia powstają, jest

Dra CARNERIS

krew przeczyszczający syrop,

we Włoszech nazwany „Sirop di Palermo“, najpewniejszy, jako też najskuteczniejszy i najprzyjemniejszy środek przeczyszczający krew, gdyż takowy posiada te własności: flegmę jako też soki zepsute zgniłe oddalać, krew przez wprowadzenie najzdrowszych soków przeczyszczać, funkcje życia dziennie regulować, parowanie skóry ułatwiać, system nerwowy sympatycznie poruszać, ażeby całe wegetacyjne życie organizmu podnieść i krew do utrzymania życia użyźniać.

Cena flaszki oryginalnej wraz z popularno-umiejętnem używaniem zł. 1·20.

Do nabycia we Wiedniu u p. J. Weiss, aptekarza pod Murzynem; we LWOWIE w apt. p. **S. Rucker.** 3683 11—18

ST. WAJDOWICZ

we LWOWIE, ulica Halicka l. 7,

poleca swój obficie zaopatrzony

SKŁAD PAPIERU,

przyborów do pisania, rysowania i malowania,

oraz

galanteryj, perfum, mydeł i innych pachnideł.

3701 9—0

Przybory do robienia kwiatów w wielkim wyborze.

Zakład do odbijania „KART WIZYTOWYCH“ a la minute i litografowanych, jako też MONOGRAMÓW najnowszych i najmodniejszych w różnych kolorach.

Zamówienia na prowincyi uskuteczniają się sumiennie i odwrotną pocztą za zaliczką.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Lam.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ A. J. O. Rogosza.